

Pomni Świat



GOZIANGOWSKI

BIBLIOTEKA
9/10
1948
W GŁÓWNO

„POZNAJ ŚWIAT“

Popularno-naukowy miesięcznik geograficzny
POLSKIEGO TOWARZYSTWA GEOGRAFICZNEGO

Treść nr 9—10 1948:

I. Michajłow: Turkmenistan	241
Góry Dżurdżura w Algierze	244
W. Midowicz: Góry i Turystyka w Wlk. Brytanii	247
S. Berezowski: Lodowce pod Matterhorn	253
A. Synowiec: Tybetańscy bogowie z masła	258
W. Walczak: Stockholm	261
Świat w liczbach	266
Wyspy Oceanu Spokojnego	267
Aktualności geograficzne	270
A. Rychlik: Węgry	273
Książki i czasopisma nadesłane do Redakcji	287
Zagadka geograficzna nr 9—10	288

Czasopismo redaguje Komitet Redakcyjny Wydziału Popularyzacji
Polskiego Towarzystwa Geograficznego

Sekretarz Redakcji: Dr W. Milata

Kraków, Grodzka 64 II p. Tel. 555-78

Adres Administracji „Poznaj Świat“:

Kraków, Szymanowskiego-Boczna 17. Telefon 567-83

Konto PKO IV-4896.

Warunki prenumeraty:

Cena pojedynczego nr 70.— zł.

Kwartalnie	160.— zł.	Członkowie PTG	140.— zł
Półrocznie	300.— zł.	„	PTG 260.— zł
Rocznie	550.— zł.	„	PTG 500.— zł.

Wydawca: Instytut „GLOB“ w Krakowie.

Okladkę projektował Młodzianowski.

I. Michajłow (ZSRR)

Turkmenistan

Radziecka republika Turkmenistan leży w Azji Środkowej pomiędzy M. Kaspijskim na zachodzie a rzeką Amu-Daria na wschodzie. Od południa Turkmenistan graniczy z dwoma państwami: Iranem i Afganistanem. Powierzchnia Turkmenistanu wynosi 485 tysięcy km², a ludność tej republiki liczy ok. 1.300 tys. mieszkańców, w większości Turkmenów.

Charakterystyczną cechą Turkmenistanu jest mała ilość wody i intensywne działanie słońca. Roczna ilość opadów wynosi zaledwie 80 mm, a w porze letniej opady atmosferyczne należą do rzadkości.

Dużą część Turkmenistanu zajmuje pustynia **Kara-Kum**, jedna z największych na świecie. Nie należy jednak sądzić, że cały obszar pustyni Kara-Kum stanowi jedno morze piasków. Pustynia ma wiele oaz, a człowiek wkracza w nią ze wszystkich prawie stron, nawadniając i przystosowując tereny do potrzeb życia gospodarczego. Szczególnie wielkie zmiany w krajobrazie Turkmenistanu zaszły od czasów Rewolucji Październikowej, na wielu obszarach piaszczystych bowiem rozwinęło się bujne życie. Miejscami pustynię zalegają ciemne plamy naturalnych lasów, złożonych z drzew „saksau” (drzewo o liściach przypominających łuski) i liczne zagajniki utworzone przez tzw. piaskowe akacje. Na pustynnych pastwiskach żyją owce karakulowe, doskonale przystosowane do ciężkich warunków oraz

wielbłądy, zastępujące w tej krainie konia.

Chociaż pustynia Kara-Kum zajmuje większą część Turkmenistanu, to jednak 90% ludności usadowiło się w oazach, gdzie znaleziono możliwe warunki dla uprawy roli. Oazy te znajdują się przeważnie w południowej części kraju, tu bowiem z niewysokich i prawie bezleśnych gór **Kopiet-Daga** spływają rzeki nawadniające brzeg pustyni, oraz na wschodzie, gdzie wzdłuż granicy Turkmenistanu płynie rzeka **Amu-Daria**, oddająca część swych wód kanałom nawadniającym oazy. Sztuczne nawadnianie w Turkmenistanie obejmuje coraz większe obszary. Tworzy się nowa sieć kanałów irygacyjnych, zwiększa się i udoskonala zbiorniki wody. U podnóża gór **Kopiet-Daga** przeprowadzane są wiercenia mające na celu eksploataowanie wód podziemnych. Sztuczne nawadnianie jest niezbędnym czynnikiem dla utrzymania głównej gałęzi przemysłu wiejskiego — uprawy bawełny. Pod gorącym niebem Turkmenii dojrzewa doskonały, szeroko włóknisty gatunek bawełny. Poza tym ziemia dzięki nawodnieniu rodzi rodzynki, specjalny gatunek drobnych winogron i słodkie dynie, nazywane „sokiem róży”.

Pomimo tego, że Turkmenistan leży w pasie pustyń, zróżnicowana i bogata tam jest gospodarka wiejska, rozwija się przemysł górniczy. Wydobywa się naftę i solfaty, a w pustyni Kara-Kum eksploatuje się złoża siarki.



Turkmenistan.

Do czasu rewolucji większa część Turkmenów koczowała ze swymi stadami po pustyni. Koczownicy pędzili życie prymitywn, a przeważająca część ludności Turkmenistanu była analfabetami. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie po Rewolucji Październikowej. W chwili obecnej jest w Turkmenistanie ponad tysiąc szkół powszechnych, sześć wyższych zakładów naukowych, około czterdzieści szkół technicznych oraz filia Akademii Nauk ZSRR. Do rewolucji na całym obszarze Turkmenistanu wychodziły zaledwie trzy gazety, redagowane w języku rosyjskim. Obecnie wychodzi około sześćdziesiąt gazet, z których większość redagowana jest w języku turkmeńskim.

Powojenny plan pięcioletni otwiera przed republiką Turkmeńską nowe i szerokie horyzonty rozwoju. Rozpoczęto już eksploatację nowo odkrytych złóż naftowych i przystąpiono do rozbudowy zakładów przemysłowych dla produkcji

superfosfatów, fabryk sukienniczych i przetwórci owoców.

Wzrastają w Turkmenistanie powierzchnie sztucznie nawadniane, zwłaszcza w dolinach rzek **Tadżen** i **Murgab**. Rozpoczęto ostatnio nawadnianie pustyni Kara-Kum wodami rzeki Amu Darii, celem zaprowadzenia na obszarze pustynnym sadownictwa i gospodarki wiejskiej. Rozwijają się hodowla bydła, a zwłaszcza owiec karakulowych.

U podnóża gór leży stolica republiki — **Aszchabad**. Miasto charakteryzuje się prostymi, wysadzanymi drzewami ulicami. Przepływające przez Aszchabad rzeczki ujęte są w betonowe koryta, celem zapobieżenia wsiąkaniu wody w piasek. Przemysł w Aszchabadzie rozwinął się dopiero po rewolucji.

Obecnie znajdują się na terenie miasta huty szkła, fabryki obuwnicze i kombinaty mięsne. Poza tym Aszchabad stanowi centrum życia kulturalnego

Turkmenistanu. Z Aszchabadu biegnie ku pustyni Kara-Kum licząca setki kilometrów autostrada, która łączy stolicę z zakładami przetworów siarkowych w centrum pustyni.

Walka z pustynią

Pomimo tego, że piaski pustyni Kara-Kum pod żarem słońca rozpalają się do temperatury 80° C, pustynia nie jest obszarem zamarym. Pokrywają ją trawy, co prawda suche i rzadkie, ale mimo to stanowiące dobry pokarm dla wielbłądów i owiec karakułowych.

Dawniej Turkmeni wędrowali po pustyni, wiodąc swe stada od studni ku studni. Nigdy nie przygotowywali oni na okres zimowy paszy dla bydła i stale uzależnieni byli od kaprysów pustyni. Obecnie koczownicy przestawiają się na osiadły tryb życia. Zwiększa się ilość pustynnych studzien i gromadzi się zapasy żywności dla bydła.

W ślad za racjonalną hodowlą bydła zaczęła rozwijać się uprawa ziemi. Do walki z morzem piachów zastosowano najnowsze zdobycze techniki rolnej i techniki wierceń dla uzyskania dostępu do wód gruntowych. Rozpoczęto hodowlę winnej latorośli, której wysokość dochodzi do 1,5 m, kawony zaś dają zbiory w setkach cetnarów z jednego hektara. Pustynia Kara-Kum na ogromnych przestrzeniach jest bezwodna. Istnieje jednak możliwość rozprowadzenia wody, co jest równoznaczne z rozkwitem życia gospodarczego. Cztery wieki temu wody rzeki Amu-Darii płynęły przez pustynię Kara-Kum skracając ku M. Kaspijskiemu. Potem wody te zawróciły ku M. Aralskiemu i pozostawiły na pustyni swe dawne, wyschnięte koryta. W trakcie walki z pustynią wyłonił się problem: czy możliwe jest skierowanie wód rzeki Amu-Darii z powrotem na pustynię Kara-Kum?



Fragment pustyni Kara-Kum w Turkmenistanie.

(Fot. SIB).

Nowoczesna technika odpowiedziała na to pytanie i parę lat temu wody rzeki Amu-Darii powróciły na opuszczone przed wiekami wyschnięte koryta pustyni. Rzeka zdobywa pustynię kilometr po kilometrze i powoli lecz nieustannie wnika w niegościnny obszar. Nad brzegami rzeki rośnie już pszenica, pojawiają się topole i lucerna.

W ramach ostatniego planu pięcioletniego zbudowany zostanie Kara-Kumski kanał, który rozprowadzi wody rzeki Amu-Darii ku zachodowi, dzięki czemu całkowicie zostanie zmieniony pustynny krajobraz radzieckiej republiki Turkmenistanu.

(tłum. L. Dubiński)

Góry Dżurdżura w Algierze

Spośród wielu punktów zapalnych dzisiejszego świata kolonialnego jednym z bardziej znamienitych jest **Francuska Afryka Północna**. Mało wiedzą szersze koła czytelników prasy codziennej o tej, tak pełnej ukrytego wrzenia, części „Czarnego Lądu”. Parę nazw geograficznych, kilka nazwisk zaciękawiających swym egzotycznym brzmieniem. Od czasu do czasu magazyny francuskie przyniosą na swym kredowym papierze kilka fotografii wspinających autostrad i ośniewających białością, nowoczesnych dzielnic Casablanki lub Fezu. A co dzieje się po bokach błyszczącej autostrady na bezdrożach górskich ścieżek Atlasu? Co dzieje się w starych dzielnicach miast, w wąskich uliczkach drgających od żaru słonecznego i krzyków tłumów w zatłuszczonych chałatach i białych zawojach na głowie?

Kłęska roku 1940, marionetkowy rząd Vichy i w końcu penetracja propagandy niemieckiej (szczególnie w Tunisie) nie pomogły do podtrzymania upadającego prestiżu Francji. 20 milionów wyznawców Islamu w prowincjach Marokka, Algerii i Tunisu zaczęło głośno wołać o koniec z „tyranią niewiernych”. Wystąpienia stawały się coraz śmielsze i w końcu rząd francuski wydał szereg zarządzeń represyjnych. Nie obeszło się bez przelewu krwi: raz tuż po oswobodzeniu Tunisu w roku 1943, po raz dru-

gi w dzień Zwycięstwa, w dwa lata później. Od tego czasu Francuzi w Afryce Północnej siedzą na „beczce z prochem”.

Nie małą częścią tej niebezpiecznej zawartości beczki jest niespokojne plemię Kabylów. Ci bliscy krewni Berberów żyją pośród szczytów i wąwozów, nie wysokiego wprawdzie, ale za to trudno dostępnego pasma gór **Dżurdżura** w Algerii. Niedostępność, jak i zła sława kotlin górskich, jako siedlisko malarii, tyfusu i wszelkich chorób, uratowały Kabylów przed najazdami obcych. Kartagińczycy, Rzymianie, Wandalowie, Arabowie i na koniec Francuzi „zagładnęli” tylko w huczące wodospadami wąwozy. Odeszli zaraz, czując „nie dobre powietrze”. Nie mieli zresztą czego tam szukać, gdyż góry Dżurdżura nie kryją w sobie żadnych bogactw mineralnych. Dzięki temu górskie wioski Kabylów mogą dzisiaj ukazywać nielicznym wędrowcom swój, doskonale zachowany, archaiczny styl życia.

Pochodzenie Kabylów do dnia dzisiejszego jest nieznane. Samych Kabylów niewiele obchodzi ich „drzewo genealogiczne”. Dzielność w boju i spryt w handlu oto dwa przymioty, które powinni rozwijać i pielęgnować „prawi mężowie”. Wprawdzie walecznością w otwartej walce ustępują swym „kuzynom” Tuaregom, ale za to w działaniach z zasadzki nie mają sobie równych.

O prawdziwości tego stwierdzenia nie trzeba przekonywać Francuzów, którzy nie mało ucierpieli od szczepów kabylskich w ostatnich 100 latach. Pomimo zakazu broni, każda wioska dosłownie wypchana jest karabinami. Poszukujący ich, zawsze w większych grupach żandarmi francuscy, znajdują jednak tylko puste skrzynie po amunicji. Kabylowie wydaliłyby raczej swoje żony, niż broń. W potrzebie umieją też użyć noży, a duża liczba skrytobójstw świadczy, że nie tylko dla ozdoby wiszą one na ścianach izb. Honor i obyczaj często wymagają krwawych porachunków. Załatwienie ich można jednak zlecić, oczywiście za wynagrodzeniem, jednemu ze szczepów. Rzemiosło to jednakowoż coraz mniej się opłaca, gdyż ceny są niskie (500 fr. za „sprawę“), a władze za bardzo interesują się wypadkami „znikania“ ludzi. Niemniej bardziej ostrożne rodziny wydają swe, co piękniejsze, dziewczęta za wojowników tego szczepu.

Dużą różnorodność wykazują zwyczaje handlowe Kabylów. Czego tam nie ma: krzyki, głośnie i długotrwałe targi, podwójne dno w miarkach na zboże, fałszywe monety. Suk — rynek kabylski — to szkoła nie tylko wykształcenia handlowego, ale i życia. I to w znacznie większym stopniu, niż ta pierwsza.

Co Kabylowie mogą sprzedawać? Gęstość zaludnienia jest na większości obszarów zamieszkałych przez nich nieco większa niż 100 osób na km², a na niektórych przekracza 200 osób. Liczby te nawet dla przeludnionej Europy są pokaźne. Dla wyżywienia tak skupionej ludności Europejczyk wprowadza na rolę traktor, siewniki i kombajny. U Kabylów do dzisiejszego dnia królują drewniana socha, ledwo poruszająca kamienistą glebę. Zresztą na takiej glebie, jaką odziedziczyli po przodkach Kabylowie, zboże rośnie chyba przez przekorę. Zbiory są zazwyczaj bardzo marne, a sytuację ratuje figa i oliwka, do tego stopnia, że podstawą pożywie-



nia jest raczej figa niż chleb. Nic więc dziwnego, że Kabyłowie mają aż dwaście nazw dla niej. Niektóre szczepy urozmaicają swoje menu hodując bydło. Ponieważ nie ma łąk, bydło pasie się w lasach i zaroślach na stromych zboczach gór оголаca ziemię z roślinności, na skutek czego w czasie ulewnych deszczów stoki ulegają „wymywaniu” i obsunięciom. Wprawdzie Francuzi większość tych lasów zamknęli dla wypasu jako Forêts Nationales, ale cóż, lasy są rozległe, a leśniczych mało. I tak powoli niszczy ten ochronny płaszcz ziemi. Nie było by tak źle, gdyby Kabyłowie mogli sprowadzać bydło w doliny, ale te są już w rękach farmerów arabskich lub francuskich.

Wiedząc mało lub zgoła nic o metodach współczesnej gospodarki rolnej, gromadzą Kabyłowie coraz więcej bydła na coraz mniejszych, na skutek podziałów, gospodarstwach. Wskutek tego tworzą się wymarłe z roślinności pastwiska, wyjałowiona staje się ziemia, wymyte deszczami wzgórze, a zbiory stają się coraz mniejsze. Francuzi zakładają gdzieś tam pokazowe farmy, ale nic nie wpływa na Kabyłów, ograniczonych zakazami religii. Kamienie na polach można by zużyć do budowy teras, ale „co Allah położył, niech człowiek nie rusza”. Można by hodować ziemniaki, ale „gdyby Allah chciał, by rosły tutaj, posadziłby je już przed wiekami”.

Nie dziw więc, że przedmiotem obrotów handlowych w znakomitej większości Kabyłów na rynku jest plotka.

Domy o lepszym wyglądzie i lepszej gospodarce, należą prawie bez wyjątków do rodzin, których członkowie wyjechali kiedyś po zarobek do portów afrykańskich lub do miast Francji. Liche mieli tam zajęcia i nędzny zarobek. Dobrze, jeśli który przywiózł do rodzinnej wioski radio, lampę naftową lub

rower. Wszyscy jednak przynieśli ze sobą rzecz najcenniejszą: swoje spostrzeżenia i obraz innego, lepszego życia. Do zastygłych, skostniałych w tradycji górskich sadyb wnieśli ożywczy ferment niezadowolenia z konserwatywnych przywódców i krytyki francuskich administratorów. Wzrósł niepokój, a szept wzmógł się do okrzyków a czasem i otwartej działalności antyfrancuskiej.

A podstaw do takiej działalności mają Kabyłowie nie mało. Nowe Routes Nationales są wspaniałymi drogami, ale służą francuskim miastom, a nie kabylskim wioskom. Nowe szkoły są bardzo ładnymi gmachami, ale wychowują na Francuzów, a uczą jak zanotować obserwacje meteorologiczne, zamiast uczyć jak otrzymywać lepsze zbiory. Rząd daje prawo do głosowania, ale tylko za cenę wyrzeczenia się takich odwiecznych praktyk jak poligamia, rozwód i zemsta. Deklamuje się o wolności, równości i braterstwie, ale wykształconym Kabyłom nie daje się zatrudnienia odpowiadającego ich wykształceniu. Rząd daje prawo i porządek, ale za cenę uciążliwych podatków. Francuscy kupcy zachwalają kabylskiemu prymitowi zdobycze cywilizacji dwudziestego wieku, ale wcale nie kwapią się przyjmować w zamian to co ziemia i ręce Kabyłów dać mogą.

Francuzi zbierają teraz bogate żniwo a poprzednie hasło swych rządów „asymilacja” musieli zmienić na nowe „autonomia”. I jakkolwiek gwałtowne są dążenia wyzwolenicze Kabyłów wraz z ich afrykańskimi pobratymcami, to jednak wydaje się, że nie zrealizują swych ambicji wcześniej od innych, a powodzenie ich będzie zależeć od powodzenia podobnych ruchów wolnościowych w innych częściach francuskiego Imperium Kolonialnego.

(Canadian Geogr. Journal)



Ponad wysokie wrzosowiska, dźwigają się baszty skalne
„Strażnika-Étive“ (1115 m).

(Fot. BIS)

W. Midowicz, Prestwick (Wlk. Brytania)

Góry i turystyka w Wielkiej Brytanii

Dwie trzecie Wysp Brytyjskich to góry różnego kalibru, a dopiero resztę pokrywają w większości kominy fabryk i hałdy kopalniane. Poważny procent tych gór zwłaszcza w Anglii i Walii to grupy i grupki stosunkowo niskie, gołe i trawiaste, z tu i ówdzie wystającym żebrzem skalnym — góry bardzo stare jak np. **Peniny (Pennines)**, dzielące hrabstwa Lancaster i York i blisko spokrewnione geologicznie z naszymi Górami Świętokrzyskimi.

Dopiero góry Północnej Walii (**Snowdonians**) i góry Dystryktu Jezior w hrabstwie Cumberland (płn. zachodnia Anglia), przypominają Tatry Zachodnie zwłaszcza grupę Rohaczy i Banówki. — Te ostatnie były kołyską alpinizmu brytyjskiego wraz z jego klasą himalajską i choć stosunkowo drobnych rozmiarów (najwyższy szczyt samej Anglii, **Sca Fell Pike**, ma 1.070 m wy-

sokości) — posiadają szereg krótkich wspinaczek dość wysokiej klasy, z których północna ściana **Pillar**, chyba w niczym nie ustępuje płd. ścianie Zamarłej Turni w Tatrach, jest natomiast wyższą.

Prawdziwie dzikie i dużych rozmiarów masywy, zaczynają się dopiero w Szkocji. W południowej a zwłaszcza wschodniej Szkocji są to ogromne trawiaste bałuchy, popodcinane w grupie **Cairngorms** parusetmetrowymi przepaściami (coś jak Wielka Fatra lub Niżne Tatry w Słowacji) — natomiast płn. zachodnia część tego samego górotworu **Grampians**, zwana **North-Western Highlands**, a w szczególności granie i szczyty otaczające wielomilową dolinę **Glen-coe**, zasługują w zupełności na uwagę nawet wybrednego wysokogórcza z kontynentu.



Nosedale Beck (Cumberland).

(Fot.BOP).

Przedtem jednak kilka uwag na temat szaty roślinnej i świata zwierzęcego.

Niemal wszystkim górotworom brytyjskim brakuje lasów; w wielu partiach stan jest wręcz rozpaczliwym, cokolwiek by tubylcy nie mówili o pięknych kolorach traw na wiosnę i jesienią i że lasów tam nigdy nie było, co jest oczywistą nieprawdą.

Przed dwustu laty, Szkocję pokrywały w wielu partiach piękne i odwieczne knieje, w których buszowały jeszcze niedobitki wilków i rysi, oraz stosunkowo duża ilość żbików. Ostatni z najstarszych jesionów w dystrykcie Lochaber, ścięty wandalisko przez karną ekspedycję angielską w 1746 roku i pamiętający wedle tradycji czasy Wilhelma Zwycięscy — posiadał sześć metrów średnicy.

Ale podobnie jak nasi górale, członkowie licznych klanów szkockich prze-

rębywali lasy na różne cele użytkowe, nie odnawiając ich, a z biegiem czasu dołączyła się przemysłowa siekiera i czego jeszcze nie wyniszczył człowiek, dokończyły wichry i huragany wiejące z Atlantyku.

W następstwie i w związku z zupełnym brakiem kosodrzewiny, przekrój florystyczny przeciętnej doliny śródgórskiej to nikły pas drzew zazwyczaj liściastych rozciągający się wzdłuż dna, kilkadziesiąt karłowatych jarzębin szeroko rozrzuconych wśród paproci w niższej partii stoków i uboga flora dolnoalpejska powyżej. No i duże ilości wrzosu, szczególnie zwarcie porastającego wysokie torfowiska Szkocji, na których często można zauważyć zczerniałe wystające korzenie po lasach, które tu niegdyś rosły.

Należy zaznaczyć, że już od blisko trzydziestu lat przeprowadza się w wielu partiach sztuczne zalesianie, głównie

mieszanką świerka i jodły, a miejscami i buka, przy czym część nasion sprowadzono po pierwszej wojnie z Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. Niektóre doliny i stoki, mniej już przypominają „góry księżycowe“ i zaczynają pachnąć żywicą. Postępuje to jednak dość wolno i potrwa co najmniej kilkadziesiąt lat.

Zwierzostan gór Szkocji zwłaszcza na północy, składa się głównie z dużej ilości jeleni, poza tym lisów i dzikich królików, oraz nikłej już liczby żbików, borsuków i zajęcy. Z ptactwa pewna ilość pardew, jarząbków, cietrzewi i dzikich gołębi, a z drapieżników jastrzębie, kruki i trochę orłów.

Wysokościowo, góry te przedstawiają się wcale imponująco, bowiem w większości posiadają one tylko wysokość bezwzględną, dźwigając się wprost z nad brzegów fiordów na 1.000—1.500 metrów, a więc odpowiadając wysokościom względnym wysokich szczytów tatrzańskich.

No i jeziora — nie dziesiątki lecz setki — od małych stawów na większych wysokościach do wielkich jezior śródlądowych jak **Loch Lomond**, **Loch Awe**, **Loch Shiel**, **Loch Arkraig**, **Loch Morar**, **Loch Maree**, oraz **Loch Ness**, rozciągających się od kilku do kilkudziesięciu kilometrów, zazwyczaj otoczonych bujną zielenią, z licznymi wysepkami i głębokie lub bardzo głębokie, zarybione pstrągami, a przez legendę koniami wodnymi, węzami morskimi itp.

Co najmniej równie pięknymi krajobrazowo są niektóre fiordy, a zwłaszcza **Loch Etive**, **Loch Linnhe**, **Loch Leven** i **Loch Duich**.

Należy podkreślić, że środkowa a zwłaszcza północna Szkocja (poza Kanałem Kaledońskim) są bardzo słabo zaludnionymi, a wiele partii wręcz pierwotnie dzikich. Na obszarach liczących wiele setek kilometrów kwadratów, wśród chaosu grzbietów, jezior i dolin, żyje często zaledwie kilkanaście

osób. To tak jakby na obszarze Beskidów Wysokich, od Zwardonia do Żywca po Orawę i Podhale, znajdowało się zaledwie dwie gajownie, jeden lub dwa hoteliki i trzy do cztery małe obejścia gospodarskie, plus dwie wąskie i kręte szosy.

Większość gór i dolin północnej Szkocji, dotychczas jeszcze owiewają wspomnienia z czasów ostatniej wojny o niepodległość narodową i tron Stuartów. Gdy w roku 1745, Bonnie Prince Charlie (ostatni z szkockiej dynastii Stuartów i prawnuk króla Jana III Sobieskiego), wylądował z fregaty francuskiej w odludnym fiordzie górskim Arisaig, rozpoczynając zbrojny pochód do Anglii po koronę ojców — po drodze, z każdej niemal doliny, dołączały doń zbrojne klany szkockie z Macdonaldami na czele i zdało się przez jakiś czas, że góralskiej armii księcia nic nie oprze się, a Londyn zaczynał się ewakuować. Lecz karta odwróciła się i podczas odwrotu pod Culloden, u wylotu Kanału Kaledońskiego, Szkoci zostali niemal w pień wycięci, a książę Charlie samopłat, krył się przez szereg tygodni po lasach i jaskiniach, przemykając nocami przez wysokie przełęcze. Toteż każda z dzisiejszych książek, monografii, przewodników i opisów, wciąż jeszcze zaznacza i podkreśla te miejsca, wielokrotnie nie całkiem dostępne. — Warto dodać, że często nieudźka i krwawa pacyfikacja prowadzona przez załogi angielskie przez szereg lat potem, przyczyniła się wybitnie do wyludnienia szkockiego „Podhala“, jako też rozpoczęła masową emigrację do Ameryki.

Lecz powróćmy do gór i masywu **Glencoe**. Gdy sponad romantycznego jeziora **Tulla**, wzniesiemy się kilku serpentynami na olbrzymią pustać wysokiego torfowiska **Rannoch**, dźwiga się przed nami wysmukły wierch skalny „Straznika Etive“ — **Buchaille Etive Moor** (1.115 m), którego grzędy a zwłaszcza tzw. **Crowberry Ridge**, należą do



„Trzy Siostry“ — w głębi główny szczyt Bidean Nan Bian (1258 m).

(Fot. BIS).

najtrudniejszych wspinaczek zimowych w Wielkiej Brytanii (8—12 godzin, zależnie od stanu oblodzenia), a jeden z fantastycznie urwistych żlebów (Żleb Kruków), jeszcze dotychczas nie został w całości zdobyty. — Jest to szczyt o dość oryginalnym podnóżu z rozległych płaskich wrzosowisk, spośród których dzwiga się nagle urwiste baszty i popodcinane żleby.

O kilka mil dalej na zachód, wznosi się główny masyw **Bidean Nan Bian**, 1.258 m, rozgałęziający się ku północy urwistymi grzbietami Trzech Sióstr, w jednej z nich znajduje się jaskinia legendarnego ołbrzyma Osjana, gdzie do niedawna istniała księga przykuta łańcuchem do skały. — Ponieważ dostęp do jaskini jest z górą godzinną i wcale eksponowaną wspinaczką, nie więc dziwnego, że za okres długiego szeregu lat podpisało się w księdze zaledwie kilkunastu zwiedzających.

Ku szczytowi Bidean'a wiedzie od północy, dzwigająca się kilku piętami

i szeregiem siklaw, dolina, w którą z obu stron zapadają przeważnie prostopadle krzesanice „Sióstr“. Niektóre partie przypominają podejście do schroniska Tery'ego w Tatrach, inne zaś — południowe stoki Lodowego Szczytu. Najciekawsze wyjście na turnię szczytową wiedzie przez tzw. „Drzwi kościelne“, gdzie w pewnym miejscu, niewątpliwie trudna rynnna skalna skręca pod przewieszkę i przechodzi w kilkumetrowy naturalny tunel, przez który ubezpieczony wspinacz, przeczołguje się na drugą stronę podszczytowej ostrogi skalnej.

Po północnej stronie doliny Glencoe, faluje mnóstwem turni i turniczek wysoka grań **Aonach Eagach** — do złudzenia przypominająca Orłą Perć od Granatów po Krzyżne. Jej odwieczna nazwa w języku Gaelic to — „Droga Orłów“. Trawiaste już stoki jej ostatniego szczytu na zachodzie, takiej zwyczajnej bałuchy podobnej do Kosistej — rozciąga ogromny i głęboki Żleb Cla-

chaig, dźwigający się od podnóża aż w turnie szczytowe, czterdziestu kilku progami skalnymi, z których kilka dosięga stu metrów wysokości obfituje w oślizgłe przewieszki, rysy i kominy.

Ten gigantyczny żleb-wawóz nie dawał spokoju czołowym wspinaczom brytyjskim przez wiele lat i padł dopiero po szeregu nieudanych prób i blisko czternastogodzinnej wspinaczce. Zdobywcy weszli w jego mroczne czeluście krótko po świcie i wynużyli się zeń pod szczytem już o zachodzie słońca. Obecnie przechodzi się go w siedem godzin.

Mniej popularną stroną grupy Glencoe, jest duża ilość katastrof — niemal co roku ginie tam po parę osób.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że góry brytyjskie nie posiadają budowanych ani znakowanych ścieżek w ogóle, a wszystkie schroniska znajdują się u podnóża, za wyjątkiem kilku niezagospodarowanych szaletów stanowiących własność niektórych (z ogólnej ilości czterdziestu dwu) klubów wspinaczkowych.

Brytyjczycy wychodzą z założenia, że do podnóża gór powinny prowadzić asfaltowane szosy, o krok poza którymi zaczyna się świat pierwotnej przyrody.

Paręset, przeważnie bardzo skromnych, schronisk porozsiewanych po całej wyspie, należy do Związku Schronisk Młodzieży (Youth Hostels Association), do którego należą również liczne tysiące ludzi starszych. Przyjmują one tylko członków (dla nieczłonków jest dość miejsca w hotelach i pensjonatach trochę niżej) — wydają za drobną opłatą spiworowe prześcieradła (kto chce nosi własne, bo spanie bez prześcieradeł jest wzbronionym) — sprzedają po koszcie własnym mleko i chleb, a resztę turysta przynosi lub przywozi ze sobą na rowerze, lub też przesyła pocztą (konserwy) na kilka dni przedtem.

Budowanie schronisk u podnóża gór i wystarczająca ilość szos, zapobiega

objuczaniu się wyładowanymi worami, które przywozi się na rowerze, składając większość w schroniskowej spiżarni, a zabierając ze sobą na wspinaczki tylko dzienną rację z małą nadwyżką.

Ale wróćmy do gór. Opuściwszy dolinę Glencoe i przeprawiwszy się parowym promem przez fiord Leven, wędrujemy gdzieś pod zachód słońca wzdłuż brzegów potężnego fiordu **Linnhe („Lyni“)**. Jego wielomilowe tonie skrzą się i migocą w słońcu jak roztopiony metal, a po drugiej stronie wznoszą się garbate grzbiety **Northern H'glands**. — Fiord doprowadza nas do miasteczka Fort William, za którym wznosi się najwyższy szczyt wysp brytyjskich — **Ben Nevis**, (1.468 m). — Potężny ten masyw, zupełnie łatwo dostępny od zachodu i południa — opada ku pld. wschodowi ścianą 3-kilometrowej szerokości, porozcinaną szeregiem



Ben-Nowis widziany z Inverness (Szkecja).
(Fot. BIS).



Część północno-zachodniej ściany Ben-Nevis (1468 m).

(Fot. S. Y. H. A.).

urwistych żlebow (z których jeden oparł się jak na razie wszelkim próbom zdobycia go) — podpartą pięknymi filarami i grzędami skalnymi i obfitującą w szereg wyjść wysokiej klasy wspinaczkowej, zwłaszcza w zimie. Do jednej z najtrudniejszych należy tzw. „Droga Słowian“ odkryta w czasie ostatniej wojny.

Zachód słońca widziany spod szczytowych ruin obserwatorium, jest czymś zupełnie nieprzeciętnym. Ku półn. wschodowi wzrok wybiega ponad góry aż ku siniejącym wybrzeżom Morza Północnego — a na zachodzie jarzą się w słońcu tonie Atlantyku, na których obrzeżu majaczą najdalsze wyspy i wysepki Zewnętrznych Hebrydów. W sprzyjających warunkach można zobaczyć stąd rzadkie i ciekawe zjawisko „zielonego promienia“, coś jakby gigantyczny wytrysk jasno-zielonego światła w punkcie widnokregu, gdzie górny brzeg zachodzącego słońca „styka się“ z powierzchnią Oceanu. Trwa to zaledwie 2—3

sekundy i jest zjawiskiem czysto optycznym.

Spośród licznych szczytów i grzbietów widzianych z Ben Nevis — szczególnie zwraca uwagę długa i silnie postrzępiona grań skalna, w oddalach na północno-zachodzie. Polakowi przypomina ona natychmiast Tatry Wysokie widziane z Górców. Jest to szczyt marzeń każdego młodego wysokogórcza w Wielkiej Brytanii — grań **Coolin** na odległej wyspie **Skye („Skaj“)**.

Dostanie się tam, nawet z południowej Szkocji, zabiera blisko 20 godzin — koleją, statkiem i wreszcie autobusem. Trzy razy dłużej aniżeli samolotem pasażerskim z Glasgow do Chamonix.

Grań Czarnych Coolin, zbudowana z bardzo twardego i chropowatego gabbrytu, przebiega szeregiem szczytów z południa na półn. wschód i jest w całości niedostępną dla zwyczajnych wycieczkowiczów, a cały szereg przełęczy, osiągnąć można tylko drogą bynajmniej nie łatwej wspinaczki. W wielu skal-

nych kotłach drzemią małe pawiookie stawy, nie ma jakiejkolwiek ścieżki, znaków czy drogowskazów, a tylko tu i ówdzie kopczyki skalne zaznaczają trudniejsze partie wspinaczkowe. Zaludnienie podnóża równa się praktycznie zeru — jedno schronisko obok małej farmy i jeden hotelik niemal na drugim końcu. Coś jak zmniejszone Tatry Wysokie z jednym schroniskiem powiedzmy w Roztoce, a drugim na Hrebienoku po słowackiej stronie.

Do najpiękniejszych szczytów należy zaliczyć dźwigający się szeregiem iglic skalnych **Sgurr Nan Gillea**n, na północy, oraz **Sgurr Alisdair** na południu. Największe ściany skalne typu Małego Jaworowego i Zamarłej Turni w Tatrach, posiada **Sron Na Ciche** („Stron na Kiki“).

Wyspa Skye to wedle tradycji miejsce, gdzie albo przez miesiąc leje deszcz, albo też panuje tygodniami bezchmurna pogoda. Jest to prawdopodobnie jedyne miejsce, gdzie zrozpaczeni wielodniowym czekaniem wysokogórcy, ryzykują wreszcie całodniowe wspinaczki w deszczu, co umożliwia absolutny brak oślizgłych miejsc. Tamtejszy czarny gabryt jest tak szorstkim, że para trzewiczków gumowych zdziera się na nim w strzępy w przeciągu dwóch tygodni.

Warto zaznaczyć na zakończenie, że tak na wyspie Skye jak i w zachodnich Highlands, w całości protestancka ludność święci dotychczas sobotę, jako uroczysty dzień odpoczynku (Sabbath). W dzień taki, jedyne świadczenie jakie turysta może uzyskać od tubylca, to — przyjacielska rozmowa.

S. Berezowski, Warszawa

Lodowce pod Matterhorn

Kłopot to nielada, gdy się jest w Genewie w kwietniu, gdy się ma tylko dwa dni czasu, aby zwiedzić coś w Alpach Szwajcarii. Kłopot jest tym większy, gdy się jednocześnie nie ma wyekwipowania turystycznego, będąc nie tyle bez butów, ile dosłownie w półbutach.

W takiej sytuacji znalazłem się trochęś wiosny powojennej. Inny zrezygnowałby z szerszych projektów, zadawał się jedynie jakąś wycieczką autobusową. Ponieważ jednak geografia i zwiedzanie są dla mnie pasją, postanowiłem przeto zobaczyć możliwie najwięcej, ale co?

Czasu miałem mało i byłem w Genewie, czyli w mieście stosunkowo najbardziej oddalonym od gór Szwajcarii, gdyż z trzech stron otoczonym granicą francuską. A więc choć ma się w Szwaj-

carii w czym wybierać, to jednak wybór był trudny.

O zwiedzeniu Parku Narodowego w kantonie Grisons (Graubünden) nie mogłem myśleć, gdyż leży z drugiej strony kraju. Piękne Jezioro Czterech Kantonów koło Lucerny wydało mi się jakoś „mało alpejskie“. Słynny lodowiec Rodanu był nieco za odległy. Można było zwiedzić okolice Jungfrau, albo Monte Rosa i Matterhorn, albo znaną przełęcz św. Gotarda.

Wybrałem Matterhorn. Chciałem za jednym zamachem pokusić się o ujrzenie pięknego zakątka Szwajcarii oraz znaleźć się nad prawdziwym morzem lodowców w tym potężnym przez nich dokonanym wyżłobieniu górnej części dolin, zwanym karem, kotłem lub cyrkiem lodowcowym.

Może nareszcie ujrzę jakiś lodowiec,



Matterhorn, potężna piramida skalna wystercza cały kilometr ponad otaczające go lodowce.

(Fot. SARTORI).

czego kiedyś przed wojną we Francji nie pozwoliła mi niepogoda i jesienny śnieg.

Wczesny, słoneczny, chłodny poranek wróżył mi już w Genewie dobrą pogodę. Jechałem wzdłuż Jeziora Lemańskiego, patrząc na jego niepokalaną taflę i zbliżające się góry. Widok z okien wagonu jest bezsprzecznie ładniejszy, niż ten, który podziwiałem dwa tygodnie temu z pokładu statku na jeziorze. Pociągiem jedzie się bowiem wyżej. Montreux — znane z paru traktatów międzynarodowych — leży już u podnóża gór i wprowadza w dolinę górnego Rodanu powyżej jeziora. Dolina jest dość wąska i górska. Z okna wagonu czyha na nas jakiś powabny szczegół kantonu Le Valais, którego stolicę, Sion, minąłem około godziny jedenastej przed południem. Leżąc w środku Alp, wśród potężnych łańcuchów górskich, dolina górnego Rodanu ma stosunkowo mało

opadów, mimo to jest skrzętnie zagospodarowana: łąki, lasy, winnice. Etnograficznie i językowo rozpada się ona na część górną zamieszkałą przez ludność mówiącą po niemiecku, oraz dolną po francusku.

Dojeżdżam do Viège, gdzie przesiedam się na kolej wąskotorową idącą doliną św. Mikołaja ku upragnionym przeze mnie lodowcom.

Dolina św. Mikołaja ma 40 km długości i przypomina krajobrazowo drugą część drogi wiodącej do Morskiego Oka w Tatrach. Doliną tą idzie elektryczna kolej wąskotorowa. W partiach bardziej stromych pociąg wchodzi na trzecią szynę zębatą, co ułatwia mu pokonywanie większych spadków. Taka bowiem kolej udostępnia liczne zakątki Alp. Szerokie tory kolejowe przechodzą bowiem przez Alpy tylko w paru miejscach, ogólnie znanymi tunelami.

Prócz piękna krajobrazu uderza mnie nadal wysoki stopień zagospodarowania

tego górskiego obszaru. Łąki poprzecznane są licznymi kanalikami doprowadzającymi wodę w celu nawodnienia łąk. Małe nawet skrawki zboczy wśród skał otoczone kamieniami zamienione są na winnice lub nawet pola uprawne.

W drugiej połowie doliny ujrzałem — lodowiec. Wysoko nad lasami między skałami wisała zimna, jasnoszara masa. Dzieliła mnie od niej odległość do 4 km w linii powietrznej.

Wysiadłem w Zermatt; wysokość 1608 m nad poziom morza, co odpowiada położeniu Czarnego Stawu Gąsienicowego w Tatrach. Jestem w górnej części doliny, u dołu wielkiego „cyrku“ od Matterhorn do Monte Rosa, cyrku obficie wypełnionego lodowcami.

Sobota 19 kwietnia 1947. W Zermatt śniegu nie ma, natomiast pełno krokusów, czarujących zwiastunów wiosny, choć na tle żółkłej zeszłorocznej trawy.

Jest dopiero godzina druga po południu, jednak na Zermatt zachodzą już długie cienie. U góry jasno — słońce. Od razu jadę w górę. Już teraz całkiem zębata dwuwagonowa kolejka wije się serpentynami wśród lasu, zresztą niemal że jedyne w tej okolicy. Jedzie wolno i ciągle do góry. Pierwsza stacja leży już nad lasem i — bieleje blaskiem rozświeconego śniegu. Wagony usuwają się pod schron przeciwlawinowy. Na następnej stacji roją się narciarze. Podjeżdżają kolejką wyżej, przypinają deski i zjeżdżają. Są barwnie ubrani, nawet mężczyźni, wszyscy mają okulary. Świetne firmy niosą ich w dół ku zachodowi. Robią wrażenie ludzi jeżdżących z przyzwyczajenia, jak gdyby z wewnętrznej potrzeby, choć może bez entuzjazmu. Opodal stoi grupka kilku mężczyzn w szarych ubraniach, z plecakami, linami, rakami. Patrzą ku południowi i śledzą położenie szalasu na skale wśród lodowców będącego celem pierwszego etapu ich wiosennej eskapady spinaczkowej.

Jestem więc już ponad lodowcem, którego nazwa: Gornergrat. Za chwilę wysiadam na końcowej stacji kolejki; wysokość 3.136 m. Mam chyba wyjątkowe szczęście, gdyż zastaję wspaniałą widoczność. Jedynie ku południowemu-wschodowi ginie w lekkich mgłach masyw Monte Rosa a majestatyczna panorama po koguciokształty Matterhorn i niekończące się kulisy bielonych grzbietów za nim, widoczna jest jak na dłoni.

Monte Rosa, a właściwie do masywu tej nazwy należący szczyt Pointe Dufour (4.638) to najwyższy szczyt Alp Szwajcarii; Mont Blanc leży bowiem, jak wiadomo na granicy francusko-włoskiej, o 20 km od szwajcarskiej. Masyw Monte Rosa, otoczony ze wszystkich stron potężnymi lodowcami, ma opinie najzimniejszego szczytu alpejskiego.

Natomiast Matterhorn jest doprawdy unikatem swojego rodzaju. Potężna ta piramida skalna wystercza buńczucznie przeszło 1.000 m ponad poziom otaczających ją ze wszech stron lodowców. Matterhorn znamy wszyscy dobrze z ilustracji, afiszów, lub choćby z filmów narciarskich. W rzeczywistości jest jednak ten nasz dobry znajomy o wiele wspanialszy.

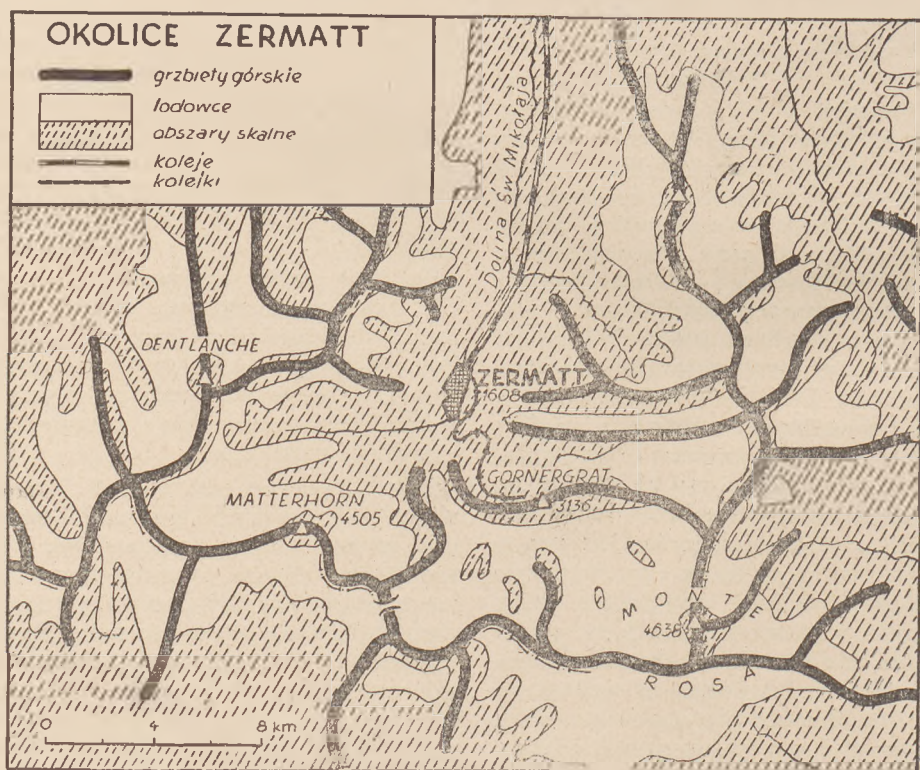
Od tych cudów skalnych dzieli mnie biel śnieżnej przestrzeni. Lodowiec nie jest taki, jakim chciałbym go widzieć. Pokrywa go śnieg. Nawet pasy morenowych głazów sunących po wierzchu znikły pod firnem, który zakrywa też szczeliny i pęknięcia.

Mimo to widok jest wprost niesamowity. Nad bocznymi cyplami Gornergrat unosi się cicho parę ptaków. Wiatru nie ma. Słyszę wyraźnie słowa rozmowy turystów odpoczywających na grani o dobrych 200 m ode mnie. Po raz pierwszy zauważam, że powietrze na tej wysokości jest doprawdy rzadsze. Nic dziwnego, że mnie lekka zaczęła ogarniać senna, skoro w ciągu 8 godz. pokonałem różnicę poziomów 2.830 m.

Zjeżdżając w dół miałem „oczy pełne cudów, uszy pełne ciszy podniebnych stref“. Po kolacji układałem plan na dzień następny; dostosowany oczywiście do tych moich nieszczęsnych półbutów. Jako cel wycieczki wybrałem jezoro lodowca Gornergrat, schodzący aż po przedłużenie dolnej części grani Matterhorn.

Scieżka wiodła mnie wzdłuż szeregów charakterystycznych szalasów i wśród krokusów i żółtych hał. Hale te są bardzo starannie już w kwietniu nawadniane. Obserwacja jezora lodowca Gornergrat dotycząca jego cech morfologicznych udało mi się, gdyż nie był on przykryty śniegiem. Po pierwsze przekonałem się jak potężne głązy i kamienie niesie on z sobą na sobie i osadza przed sobą, tworząc znaną w geografii morenę czołową. Morena ta wraz z pęknięciami i szczelinami lodu robi

bodaj największe wrażenie, większe nawet od wód z hukiem spod lodu wypływających. Stwierdziłem, poza tym, że lodowiec nie sięga tak nisko jak to wykazuje mapa. Różnica wynosi do 200 m wysokości. Jest to wynikiem ogólnego w Alpach zjawiska malenia lodowców, wynikłego z suchego okresu klimatu, w jakim obecnie się znajdujemy. Jezoro doliny lodowca Gornergrad schodzi prawie do 2.000 m. Inne jezory w regionie Matterhorn osiągnęły 2.200 m. Same czasy lodowe rozciągają się tylko do wysokości 2.800 m. Ciekawym faktem w okolicy Zermatt jest, że lodowce mają większy zasięg na stokach północnych niż południowych, a ciekawym dlatego, że często zdarza się na odwrót. Skupianie się lodu jest głównie wynikiem większych opadów, a takie bardzo często są na stokach południowych. W regionie Matterhorn i Monte Rosa po obu





Matterhorn widziany popod charakterystyczny spichlerz alpejski.

(Fot. Sartori).

stokach nie ma dużych różnic opadów, a lodowcom po stronie północnej sprzyjają łagodniejsze na ogół stoki i mniejsze nasłonecznienie.

Mrok już zapadał, gdy mknący szybko i cicho pociąg elektryczny przywodził mnie z powrotem nad Jezioro Lemańskie. Za oknami wagonu było coraz ciemniej i tylko migały pojedyncze światła. Rosły one w miarę zbliżania się do Montreaux. Rosły również rzęsy podróży. Był niedzielny wieczór. Ludzie wracali nie tyle z wycieczek ile

z wizyt i spacerów; ruch podmiejski Lozanny, zwykle świąteczne rozrywki światak mieszczańskiego. Na peronach liczni odprowadzający — gwar rozmów. Prawie każda kobieta z bżem i czymś białym: kołnierzyk, torebka, woalka na kapeluszu, taka bowiem moda. Ubiory przesadnie czyste, ale może bez wielkiego szyku, wskazujące na dostatnie życie. Natomiast wyrazy twarzy, rozmowy świadczyły o pewnym zubożeniu na piękno otaczającego kraju.

I raziło mnie to; mnie, któremu w oczach tak żywo stały jeszcze widoki bieli śniegu na lodowcach i zawadyjacka postawa Matterhornu.

Czy jesteś już członkiem
Polskiego Towarzystwa Geograficznego?



Tybet z miasteczkiem Kum-Bum nad jeziorem Bum.

Tybetańscy bogowie z masła

Przez jedenaście miesięcy w roku **Kum Bum** jest cichą miejsciną północno-wschodniego Tybetu. Białe domki z płaskimi dachami, oblepione dookoła złotych świątyń, zamieszkuje 5.000 pobożnych lamów tybetańskich. Dzień w dzień modlą się, kręcąc wytrwale swoimi młynkami do modlitwy. Każdy bowiem obrót młynka — to zmówienie jednego wezwania do Dobrego Pana. A ponieważ „odkręcenie” trwa nierównie szybciej niż odmówienie, toteż w ciągu dnia zapiszą „Tam”, Po drugiej Stronie” więcej łask. Dzień w dzień czytują święte księgi i doskonałą swoją wiedzę teologiczną. Dzień w dzień spędzają długie godziny na samotnych rozważaniach nad życiem Mistrza — Buddy.

Ale w ciągu jednego miesiąca w roku Kum Bum zmienia się niedopoznania.

Gwar tysięcy głosów wypędza w góry ciszę i spokój, a tyleż par wędrujących stóp podnosi ku górze brunatny obłok pyłu. Po górskich zboczach, aż do białych czap lodowców, echo powtarza pobekiwanie owiec i jaków, a w nocy okoliczne wzgórza mrugają tysiącami ognisk obozowych.

W tym jednym miesiącu bowiem 500.000 gorliwych pielgrzymów z całej Azji przybywa do **Kum-Bum**, by złożyć hołd posagowi **Boga Masła**. Istotnie bóstwo jest wyrzeźbione... z masła. Nieco dziwne to dla nas tworzywo rzeźbiarskie, ale pamiętać trzeba, że masło jest codziennym pożywieniem Tybetańczyka. Herbatę, którą pije kilka razy w ciągu dnia, przyrządza masłem. Jego ulubiony przysmak **tsampa**, jest ciastem ugniecionym z masła, liści herbaty i mąki jęczmiennej. O masło modli

się Tybetańczyk jak my o „chleb powszedni“. Nic więc dziwnego, że bardzo często uroczystości „maślane“ w Kum Bum zaszczyca swoją obecnością sam Panzen Lama, buddyjski „papież“.

Do głównych uroczystości pozostaje jeszcze dwa tygodnie czasu. Przez te dwa tygodnie napływać będą nieprzerwanym strumieniem nowi przybysze, wierni wyznawcy Buddy ze wszystkich stron Azji: od Syberii po Cejlon, od Pamiru po wybrzeża Oceanu Spokojnego. Na tę daleką wędrówkę zabierają rodzinę i cały dobytek: konie, wielbłądy, jaki i owce. W ten sposób wyżywia rodzinę i mogą wymieniać coś lub kupić na wielkim targowisku przedmioty z najbardziej odległych części Azji.

Siedzą teraz przy ogniach obozowych, popijając herbatę z masłem i zagryzając tsampa. Niektórzy już śpią, poluźniwszy tylko, związane zazwyczaj za dnia w pasie, długie kozuchy z owczych skór. Ułożyli się na gołej ziemi w tym miejscu, gdzie naszedł ich sen.

Wczas rano zerwą się na nogi, by pójść na błagalną wędrówkę dookoła świątyni. Dniem i nocą porusza się wokoło, z bolesną powolnością, nieprzerwany krąg pątników. Z przeraźliwą regularnością rzucają się na ziemię, wyciągniętymi rękoma znaczą długość swego ciała, powstają, robią kilka kroków do owego znaku, znowu rzucają się, znowu powstają. Gdy przez krótką chwilę leżą tak w prochu dziedzińca kościelnego, szybko przesuwają pomiędzy palcami paciorki różańca, wymawiając równocześnie mistyczne „Om mani padme hum!“ Tysiące uczestniczą w tym drgającym pochodzie. Jedni odchodzą, drudzy czekają już, by zająć ich miejsce. W rozlicznych odgałęzieniach obszernego dziedzińca, pomiędzy różnymi częściami świątyni, biegną kolumnady. Pośrodku jednej kolumny a drugiej osadzone są na pionowych osiach duże bębny o średnicy 1—1,5 metra. Jedne z masy papierowej, inne ze skóry lub z brązu czy nawet z żelaza. Do nich

wrzucają tysiące pielgrzymów kartki z wypisanymi prośbami i modlitwami. Każde obrócenie takiego bębna policzone jest w Księdze Rachunków Po Tamtej Stronie jako odmówienie tylu modlitw, ile ich jest na kartkach w środku. Ponieważ bębnow jest 108 (święta liczba; tyle tomów ma Kendżar, tybetańska „biblia“), w każdym z nich znajduje się tysiące modlitw, a każdy winien być obrócony, można sobie wyobrazić jak zawrotne cyfry wypisywać muszą „Niebiescy Rachmistrze“. Nic też dziwnego, że należy dziękować mocno za możliwość dostąpienia tylu łask i niczym jest pokorne uderzanie czołem o ziemię, niczym trudy dalekiej podróży.

Tymczasem w kramach, rozlokowanych wzdłuż głównej ulicy ruch. Kto ma coś do sprzedania lub pragnie zakupić przychodzi tutaj, do królestwa Chińczyków i Mahometan. Jeśli masz złoto lub futra, możesz dostać przeróżne wyroby z metali, bawełniane materie, jedwabie, herbatę, noże, zwierciadła, sól, zapalki i tysiące innych rzeczy. Ale jeśli wydałeś już pieniądze, to tylko oczy będziesz mógł nacieszyć tymi wszystkimi cudownościami.

Największy jednak tłum zgromadził się wokół głównej świątyni Dże Kang (dom Buddy). Jej zielone kable i złoczone ornamenty płaskiego dachu z czerwonymi brzegami spoglądają na otaczający świątynię, niestrudzenie krążący, potrójny pierścień pokutników. Wewnątrz, na wysokim tronie, zasiadł szczerozłoty, półtora metrowej wielkości posąg Buddy. Ubrany jest w drogocenne szaty jedwabne obwieszane klejnotami. Przed nim złożone sterty darów: owoce i udekorowane stożki tsampy. Niezliczone rzędy lampek maślanych odsuwają mrok w głąb świątyni. Nieco wyraźniej oświetlony jest tylko główny ołtarz przez smopy światła padające z otworów w sklepieniu. Świątynię napełnia jednostajne zawodzenie trzech lamów, odmawiających na kłę-

czkach modlitwy. Klerycy przyjmują od cisnących się u wejścia wiernych ofiary i zanoszą je na ołtarz przed oblicze Wielkiego Buddy.

Ale oto zbliża się kulminacyjny punkt uroczystości.

Pogodny i chłodny ranek piętnastego dnia po nowiu księżyca ujrzał większe niż zwykle i bardziej poważne tłumy na uliczkach Kum Bum. Mężczyźni zatknęli za pas najpiękniejsze noże. Kobiety prezentują świąteczne fryzury: do 108 warkoczyków przymocowały błamcennego brokatu, sięgający aż do pięt. Na nim drobne ozdoby ze złota, srebra, kamyki turkusów i bursztynów. Taka „fryzura“ waży nierzadko kilka kilogramów. Trzeba ją więc „zakotwić“ do paska, bo inaczej nie długo można by z nią paradować.

Krótko przed południem, z dachu głównej świątyni, zadęto w długie, pięciometrowe trąby mosiężne. Jest to znak dla wszystkich lamów na rozpoczęcie wspólnych modłów. Gromadzą się na dziedzińcu przed świątynią i siadają na ziemi, na przygotowanych chodnikach. Dachy, ściany świątyni i strome zbocza tuż za nią zajęte są już przez gawieź, żadną oglądania niecodziennego widowiska. Wstępną bowiem częścią modłów jest publiczny egzamin trzech wysokich dostojników kościelnych z władomości zawartych w księgach buddyjskich. Siedzą oni na zdobionych krzesłach pomiędzy dwoma rzędami lamów. Każdy lama, nawet ten z najniższymi święceniami, ma prawo zadawać pytania. Robią to z przejęciem, gestykulując żywo rękami. Wykrzykują hałaśliwie swe pytania, by cały dziedziniec mógł słyszeć, po czym podchodzą do jednego z trzech dzisiejszych delikwentów i powtarzają pytanie wstrząsając go za ramienia, ciągnąc za uszy i wtłaczając kosztowny kapelusz na głowę. Tylko dzisiaj można pozwolić sobie na takie zachowanie wobec wysoko w hierarchii postawionych lamów. Kiedy in-

dzie obowiązuje najpierwsze przykazanie Budly: ucz się i bądź pokorny!

Ale już nowe fanfary zwiastują przybycie Panczen Lamy. Na czele procesji orkiestra obojów, bębnów i cymbałów. Za nią długie rzędy duchownych z różańcami i młynkami do modlitwy. Na końcu, zdobiona złotem i srebrem, lektyka Panczen Lamy. Cały czas towarzyszą jej śpiewy zebranych lamów, aż do chwili, gdy Jego Świątobliwość zajmie miejsce na podium wykładanym poduszkami. Wchodzi druga procesja z darami dla Panczen Lamy. Niosą drogie, cenne wołoki i przybrania, bezcenne jedwabie i leki, korzenie i futra. Modlitwy trwają dalej, teraz już z udziałem Panczen Lamy. Tak aż do wieczora.

Teraz dopiero, gdy tylko zapadnie zmrok, trzecia procesja, w blasku pochodni na tyczkach bambusowych, wnosi ze świątyni święte posągi z masła. Główna figura to **Bóg Masła**. Wysoki na 3 metry, siedzi na tronie z jedną nogą podkurczoną, drugą opuszczoną ku ziemi. Najdrobniejsze szczegóły są starannie wykończone, a delikatność pastelowych kolorów zadziwia doskonałym stonowaniem. Około głównej flury stoi sześć mniejszych, półtora metrowych postaci, reprezentujących główne ludy buddyjskie. W tyle, za głównym posągiem, wznosi się ku górze trzypiętrowa, piramidalna budowla. Na każdym piętrze rodzaj teatru w miniaturze z poruszającymi się figurkami. Odtwarzają one sceny z życia rolników, pasterzy i wojowników. Tutaj widać to co najprędzej dociera do tego „serca świata“ ze zdobyczy cywilizacji zachodniej. Wojownicy ubrani w legendarne zbroje obsługują nowoczesne działa i karabiny maszynowe. A już zupełnie niezwykłą jest scena przedstawiająca samochód, naładowany tymi nowoczesnymi bogami wojny, szarżujący na wroga i zgniatający go kołami. Cała ta piramida przybrana jest girlandami dalii, astrów i cynii (oczywiście też z masła), posta-

ciami zwierząt, węzami owijającymi się dookoła kolumnienek.

Dziesiątki lamów pracowało pod kierunkiem najlepszych artystów świata buddyjskiego przez wiele długich miesięcy nad tymi rzezbami. Najpierw trzeba było zgromadzić odpowiednią ilość masła z mleka jaków. Potem wy-modelować postacie. Wreszcie wykolować je specjalnymi farbami, rozrobionymi w maśle. Prace te musi się wykonywać w zimnym pomieszczeniu. Trzeba przez to znieść wiele niewygód a nierzadko nawet cierpień, gdy palec czy dłoń odmrozi się podczas pracy w mroźne tygodnie zimy.

A wszystko po to, by przez jedną noc w roku tłumy wiernych i lamowie mogli złożyć hołd i spojrzeć w oblicze boga, „który żywi“. Tylko przez jedną

noc wsłuchuje się Bóg Masła w wypowiedziane szeptem pobożne wezwania „Om mamī padme hum!“ Bowiem jeszcze przed wschodem słońca figura Boga Masła zamienia się w bezkształtną masę, stopiona ciepłem setek lamp i tysięcy masy ludzkiej. Wraz z rozplywającymi się zarysami postaci traci też posąg swoją boskość. Rankiem służba kościelna bezceremonialnie wyrzuci go do pierwszego pobliskiego dołu, gdzie stanie się żerem dla wron.

W ciągu dnia tysiące pielgrzymów zacznie opuszczać zbocza i doliny górskie, aż wkrótce z setek tysięcy pozostaną tylko stali mieszkańcy, lamowie.

Spokój i cisza wróć znowu do Kum Bum i patrzeć będą na narodziny nowych Bogów Masła.

(tłum. A. Synowiec, *Can. Geogr. Journal*)

W. Walczak, Wrocław

Sztokholm

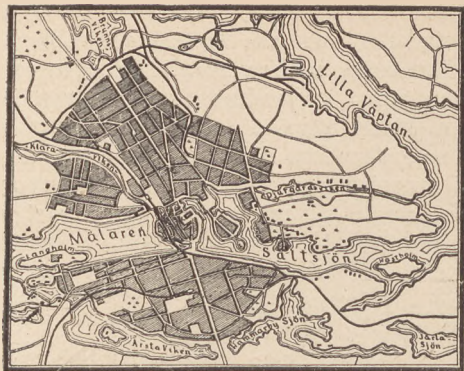
Tak się utarło, że stolica Szwecji Sztokholm uzyskał miano „Wenecji Północy“. W nazwie tej jest dużo słuszności, gdyż Sztokholm jest po Wenecji miastem najsilniej w Europie związanym z wodą.

Miasto rozłożyło się nad cieśniną, która łączy wielkie jezioro Mälär z wąską zatoką Saltsjön, wciskającą się głęboko w ląd od strony Bałtyku. Zatoka usiana jest mnóstwem większych i mniejszych wysp i wysepek, a zwłaszcza skalistych szkieletów. W swym stopniowym rozwoju Sztokholm zajmował jedną wyspę po drugiej, aż wreszcie miasto przerzuciło się na brzegi cieśniny i zatoki Saltsjön, gdzie wśród prastarych dębowych lasów powstały nowoczesne dzielnice.

Szwedzi, wychodząc ze słusznego założenia, że drogi wodne są najwygod-

niejszymi i najtańszymi drogami, pocięli miasto i sąsiednie okolice gęstą siecią kanałów. W ten sposób liczne odnogi Mälaru i mniejsze jeziora połączone kanałami z zatoką zamieniły się w doskonałe arterie komunikacyjne. Umożliwiają one nie tylko szybkie dostarcie motorówką do ważniejszych punktów miasta, ale pozwalają i na dalekie przejazdy wodą w głąb lądu aż do Örebro lub Upsali.

Najstarsze średniowieczne dzielnice Sztokholmu, sięgające początkiem XIII wieku leżą na trzech dużych wyspach w środku cieśniny. Razem tworzą one malownicze Stare Miasto zwane „Staden mellan broarna“ — czyli miasto między mostami. Kilkuokienne fronty kamienic i wąskie kręte uliczki przypominają, że ten pierwotny Sztokholm był obronnym miastem, ze względów



Plan Stokholmu.

strategicznych w rozwoju swym ograniczającym się do wysp, które z lądem łączyły zwodzone mosty. Obecnie gdy „Staden“ jest tylko sercem nowoczesnego miasta, które rozrosło się na obydwóch brzegach cieśniny i zatoki, długie mosty, łączące stare dzielnice z nowymi stwarzają nie lada kłopoty urbanistom. Przez mosty i Stare Miasto kieruje się bowiem cały ruch kołowy i kolejowy między Södermalm, dzielnicą portowo-handlową na południowym brzegu cieśniny a leżącymi na jej północnych wybrzeżach dzielnicami Norrmalm, Östermalm i Kungsholmen, które tworzą nowoczesny Sztokholm, tętniący gorączkowym życiem wielkich magazynów handlowych, banków i urzędów. Tu mieści się mózg i stąd rozchodzą się nerwy tego 600.000 mieszkańców liczącego miasta.

Szerokie ulice krzyżują się tu pod prostymi kątami, tworząc tak typową w planie nowoczesnych miast kratę. Kilku i kilkunasto piętrowe magazyny, zwłaszcza wielkie uniwersalne domy towarowe, oszałamiają bogactwem wystaw i przepychem neonowych reklam.

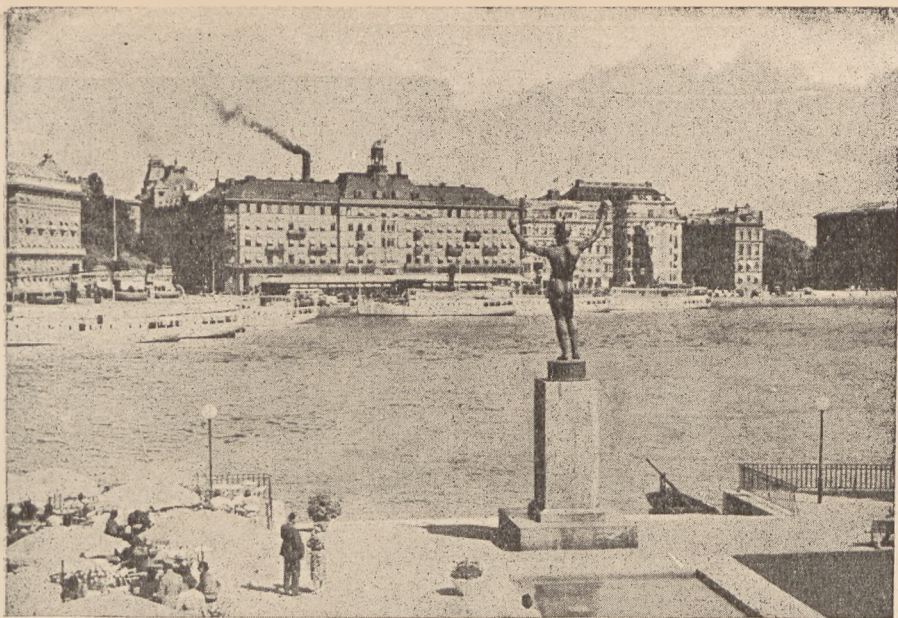
Najwyższe z nich stoją przy pryncypalnej ulicy Kungsgatan. Są to 16-piętrowe drapacze nieba, należące do Towarzystwa Eskilstuna Smide, które monopolizuje w swych rękach szwedzki przemysł stalowy. Na ich szczytach powiewają olbrzymie szwedzkie flagi narodowe z złotym krzyżem na błękitnym polu.

Osobliwością tutejszego ruchu ulicznego jest podobnie jak w Anglii lewokrierunkowość. Ruch pojazdów mechanicznych i niezliczonej ilości rowerów jest przy tym bardzo szybki i sprawny, czego dowodem jest zupełne wyłączenie w obrębie miasta sygnałów dźwiękowych.

Warto wspomnieć, że Szwedzi załatwiają swoje sprawy w urzędach, sklepach, czy też przebywając w teatrach, kinach lub restauracjach pozostawiają swoje samochody, motocykle czy rowery na ulicy bez dozoru lub jak to u nas się praktykuje zamykaniem na łańcuch. Tutaj rower czy samochód może bezpiecznie stać godzinę, dzień cały, dobę lub więcej i po powrocie właściciel znajdzie go w całości na swoim miejscu.

Drugim charakterystycznym rysem Sztokholmskiej ulicy jest wielka ilość flag i chorągwi, zwisających nad wejściami banków, hoteli, kin sklepów, a nawet nad portalami zwykłych kamienic. Nawet na stolikach restauracyjnych spotyka się miniaturowe flagi. Taki zwyczaj codziennego dekorowania flagami jest bardzo rozpowszechniony nie tylko w Sztokholmie ale prawie w całej Skandynawii. Prócz barw szwedzkich najczęściej widzi się norweskie i angielskie. Zwłaszcza te ostatnie świadczą o wielkiej liczbie szwedzko-angielskich przedsiębiorstw.

Czy zapłaciłeś już prenumeratę
„Poznaj Świat”?



Fragment portu w centrum Sztokholmu.

(Fot. Walczak).

Najbardziej zewnętrzny pierścień miasta stanowią nowoczesne dzielnice mieszkalne, złożone bądź z kilkunastopiętrowych bloków, stojących osobno na środku obszernej zieleni, bądź z jednorodzinnych ultranowoczesnych will, stojących w małych ogródkach. Dzielnice te są bardzo rozległe, pełne zieleni, a przy tym połączone z centrum miasta doskonałymi autostradami dla ruchu samochodów i komunikacji autobusowej i asfaltowymi jednokierunkowymi ścieżkami dla rowerzystów. Codziennie rano i wieczór płyną między tymi dzielnicami a miastem fale mieszkańców, spiesząc do pracy lub po niej wracając do domu.

Ale wróćmy znów do centrum miasta do starożytnego „Staden mellan broarna”. Nad mozaiką stromych dachów strzelają tu w niebo wysmukłe gotyckie wieże kościołów św. Mikołaja i św. Gertrudy, a zwłaszcza najwyższa 90-metrowa wieżyca pofranciszkańskiej

świątyni. W jej podziemiach podobnie jak u nas pod wawelską katedrą spoczywają królowie Szwecji i jej wielcy mężowie, a przede wszystkim najwięksi narodowi bohaterowie — król Gustaw Adolf i Karol XII-ty.

Niedaleko stąd wielkie spiżowe lwy z herbu Szwecji i honorowe posterunki strzegą bram królewskiego zamku. Tworzy go czworobok szarych ciężkich budynków, wzniesionych w barokowym stylu. Naprzeciw królewskiego zamku po drugiej stronie cieśniny wznosi się gmach Królewskiej Opery, a dalej Muzeum Narodowe i Muzeum Artylerii. To ostatnie posiada między wojennymi trofeami polsko-szwedzkich wojen wspaniały namiot turecki, który pierwotnie był zdobyczą wiedeńską Jana III-go, a następnie po klęsce pod Klisowem wpadł w ręce Karola XII-go.

Jeżeli już mowa o muzeach, to Sztokholm posiada w sąsiedztwie słynnego Skansenu olbrzymie Muzeum Nor-



Stary port w Sztokholmie.

(Fot. Walczak).

dyjskie tzw. „Nordiska Museet“. Jego wielki gmach w stylu szwedzkich zamków z XVI-go wieku mieści w parterze królewską zbrojownię. W sklepionej podłużnej sali o stropie i ścianach przybranych w spłowiele sztandary i chorągwie stoją złociste zbroje i koronacyjne karoce królewskie. Na manekinach porozwieszano mundury królewskiej gwardii wszystkich czasów. A pod ścianami zebrano mnóstwo najróżniejszej broni i wojennych przyborów. W osobnej gablocie rozpięto łososiowy kubrak ze śladami krwi i przestrzelinami. W nim zginął w zwycięskiej bitwie pod Lützen w r. 1632 Gustaw Adolf. Górne piętra muzeum mieszczą zbiory szwedzkiego przemysłu ludowego, okazy zdobnictwa, ludowe stroje i wnętrza izb mieszkalnych wszystkich czasów i z różnych okolic kraju.

Sąsiedni Skansen, duża porośnięta pięknym parkiem wyspa, jest znanym muzeum etnograficznym pod gołym niebem. Zgromadzono tu oryginalne

dawne zagrody wiejskie, mieszczańskie domy i ziemiańskie dworki wraz z całym wewnętrznym urządzeniem. Powstała w ten sposób oryginalna osada, mieszcząca obok siebie przykłady budownictwa ludowego wszystkich okolic Szwecji. Wrażenie potęgują jeszcze żywi ludzie ubrani w odpowiednie stroje ludowe, którzy pracują i bawią się we wnętrzach tych domów. Przy ustawionych wewnątrz mieszczańskich domów warsztatach rzemieślnicy, ubrani według starych wzorów, wykonują swe prace tak jak to czynili ich pradziadkowie. Na drewnianej prasie drukarskiej drukarz w stroju z epoki Gutenberga tłoczy stare drzeworytowe gotyckie teksty, kupowane przez zwiedzających na pamiątkę. Obok kowal wykuwa ozdobne artystyczne drobiazgi.

Osobny dział Skansenu stanowi zwierzyniec i biologiczne muzeum. W tym to „Biologiczne Meseet“ można studiować pełny obraz życia skandynawskiej przyrody dzięki osobliwemu układowi



Widok na stary Sztokholm.

(Fot. Waleczak).

stoisk. Wypchane okazy ssaków i ptaków skandynawskich umieszczono na tle panoramicznie zestawionych naturalnych środowisk. Same zaś okazy są upozowane w pełni życia postawach i występują całymi rodzinami.

Ale Skansen to nie tylko wielkie muzeum. Jest on i miejscem rozrywek, które przy Djurgardsvagen skupia się w szeregu cyrków, kabaretów i nocnych lokali. Zwłaszcza dużym powodzeniem cieszy się miasteczko rozrywek „Tivoli”.

Symbolem nowoczesności w wyglądzie miasta prócz nowych dzielnic mieszkalnych na peryferiach są trzy reprezentacyjne budowle. Pierwszą z nich jest wzniesiony w 1923 r. na wybrzeżu Mälaru nowy ratusz. Jego olbrzymi gmach z czerwonej cegły łączy w sobie istną mieszaninę stylów. Szwedzki, flandryjski, wenecki i niemiecki gotyk połączono tu w jedną dość szczęśliwą całość. Do budowli przypiera wysoka wieża, zakończona kopułą w kształcie

latarni. Na jej szczycie błyszczą trzy złociste gwiazdy z herbu Szwecji.

Drugim przykładem modernizmu w architekturze Sztokholmu jest Gmach Filharmonii przy skrzyżowaniu Drottning i Kungsgatan. Przed Filharmonią wznosi się spiżowa studnia Orfeusza o ciekawym układzie postaci nadmiernie wydłużonych i mocno stylizowanych. Gmach Filharmonii, ozdobiony szeregiem prostych surowych kolumn, jest corocznie widownią uroczystego rozdawnictwa nagród Nobla.

Na północnym krańcu miasta, w sąsiedztwie wspaniałego olimpijskiego stadionu wznosi się nowoczesny kościół Aniołów, trzeci symbol modernizmu sztokholmskiego. Szary granit i czerwona surowa cegła złożyły się na wizję gotyckiej lekkości. Również wnętrza ozdobione polichromią i rzeźbami współczesnych sztokholmskich artystów doskonale harmonizują z całością.

Dużo można by mówić o pięknie

„Wenecji Północy“, o zieleni podmiej-
skich lasów, o wersalskim uroku Drot-
ningholmu — letniej rezydencji królew-
skiej, o półkilometrowym wiszącym
moście Västernbron, czy o malowniczości
portu, położonego w centrum miasta,
prawie naprzeciw królewskiego zamku.

Sztokholm pozostawia po sobie obraz
pięknego nowoczesnego miasta, w któ-
rym jednak na każdym kroku przybysz
ociera się o ślady przeszłości i wysoką
kulturę kraju, który od kilkuset lat
stał z dala od niszczących Europę ka-
takilzmów dziejowych.

Świat w liczbach

Statystyka ludności w Jugosławii. Na
podstawie ostatniego spisu ludności z dnia
15 marca br. ludność Jugosławii wynosiła
15,751.953 mieszkańców. Z tej cyfry na po-
szczególne 6 Republik federacyjnych przy-
pada:

Serbia	6,523.224
Kroacja	3,749 039
Słowenia	1,389.084
Bośnia i Hercegowina	2,561.961
Macedonia	1,152.054
Czarnogóra	376.573

Stolice poszczególnych republik liczą
mieszkańców:

Belgrad	388.246
Zagrzeb	290.417
Lublana	120.944
Sarajewo	78.173
Skoplje	91.557
Titograd	12.206

(dawniej Podgorica)

Obszar Jugosławii wynosi 256.588 km².

Ponadto Jugosławia posiada 2 prowincje
autonomiczne: Wojwodina ze stolicą w Novi
Sad, liczącą 77.127 mieszkańców oraz Ko-
sovo-Metochia ze stolicą w Pristinie, po-
siadającej 19.822 mieszkańców.

Do innych ważniejszych miast należą:
Nis, Kragujevac, Subotica, Sombor, Voj-

vodina, Rijeka (Fiume), Susak, Osijek, Split,
Maribor, Bania Luka, Mostar, Bitolj.

Zaludnienie Chin. W połowie 1948 r.
ludność Chin, na podstawie oświadczenia
Biura Spisu Ludności przy chińskim Mi-
nisterstwie Spraw Wewnętrznych, wyno-
siła 463,493.418 mieszkańców, z przewagą
ludności płci męskiej, sięgającą cyfry
242,273.893 osób. W porównaniu z szacun-
kami z 1947 r. ludność ta wzrosła o niemal
2,500.000. Największe zaludnienie wykazuje
prowincja Szechwan — 47,437.000, Szantung
z 38,800.000 ludności, Kiangsu — 36,000 000;
prowincje Honan, Hopei, Hunan, Kuang-
tung i Hupei liczą każda ponad 20 milio-
nów mieszkańców. Największym miastem
jest Szanghaj, liczący 4,630.385 mieszkań-
ców. Ponad milion mieszkańców posiadają
miasta: Tientsin, Pekin, Nankin, Kanton,
Mukden.

A. M.

Belgia — ludność. Na podstawie spisu
ludności z 12 czerwca br. Belgia posiada
8,452.584 mieszkańców, w tym mężczyzn
4,148 609 i 4,305 975 kobiet. Najgęściej za-
ludniona jest prowincja Brabancja, której
ludność wynosi 1,792.983 mieszkańców.
Największymi miastami są: Bruksela z
952.460 ludności oraz Antwerpia, mająca
261.999 mieszkańców.

Wielka Brytania — ludność. Według
oficjalnych obliczeń Głównego Urzędu Sta-

nu Cywilnego, ludność Zjednoczonego Królestwa w dniu 31 grudnia 1947 r. wynosiła ogółem 50,027.000 z czego przypadało na mężczyzn 24,233.000.

Na poszczególne kraje przypadało:

	mężczyźni	kobiety	ogółem
Anglia i Walia	21,090.000	22,444.000	43,534 000
Szkocja	2,481.000	2,658.000	5,140.000
Irlandia Pół.	662.000	691.000	1,353 000

A. M.

Wyspy Oceanu Spokojnego

Podano kolejno: nazwę, ilość wysp, przynależność polityczną, ilość ludności białej, tubylczej i innej, obszar, najwyższe wzniesienie, średnią temperaturę roku, sumę opadów rocznych, klimat. (Rafy, skały i wyspy o obwodzie poniżej 3 km pominęto).

Tasmania: 16 wysp, Dominium Brytyjskie. Mieszkańców: 231.300. Obszar: 67.894 km². Najwyższe wzniesienie: 1.545 m. Średnia temperatura roku: 12° C, opady 1000 do 2600 mm. Klimat umiarkowany, wilgotny.

Nowa Zelandia: 19 wysp. Dominium Brytyjskie. Mieszkańców: białych 1.600.000, Maorysów 90 900. Obszar: 263.100 km². Najwyższe wzniesienie: 3.768 m. Średnia temp. roku: 10—15° C, opady 375 do 5.000 mm. Klimat umiarkowany ale chłodny, deszcze od maja do lipca.

MELANEZJA

Nowa Gwinea: 1 wyspa. Wlk. Brytania, Australia, Holandia. Mieszkańców: białych 4.000, tubylców 1.300.000, Azjatów 2 900. Obszar: 855.400 km². Najw. wznies.: 5 030 m. Średnia temp. roku 27° C, opady 1020 mm. Klimat tropikalny, pora sucha od czerwca do października, pora deszczowa od stycznia do marca.

Archipelag Bismarcka: 15 wysp, mandat Australii. Mieszk.: ok. 178.000, przeważnie Papuasów. Obszar: 49.000 km². Najwyższe wznies.: 2.250 m. Średnia temp. roku: 27° C, opady 1880 do 2625 mm. Klimat tropikalny.

Salomony: 20 wysp. Mandat Australii, Wlk. Brytanii. Mieszk.: białych 450, tubylców (Małajów, Papuasów) 150.000. Chinczyków 250. Obszar: 37.300 km². Najwyższe wznies.: 3.300 m. Średnia temp. roku 23° C, opad 2350—4500 mm. Klimat gorący i wilgotny, pora deszczowa od stycznia do marca, sucha od czerwca do sierpnia.

Nowe Hebrydy: 26 wysp. W. Brytania, Francja. Mieszk.: białych 1000, tubylców 40.000, Azjatów 2000. Obszar: 14.500 km². Najw. wznies.: 1860 m. Średnia temp. roku 24° C, opad 1820—3300 mm. Klimat gorący i wilgotny, pora deszczowa od listopada do maja, sucha od czerwca do października.

Nowa Kaledonia: 6 wysp. Francja. Mieszkańców: białych 18.000, tubylców 30 000, Azjatów 12.000. Obszar: 20.400 km². Najw. wznies. 1620 m. Średn. temp. roku: 20—24° C, opad 800—2700 mm. Klimat gorący i wilgotny. Najcieplejsze miesiące od grudnia do marca.

Fidżi: 80 wysp. W. Brytania. Mieszk.: białych 5.000, tubylców 113.000, Hindusów 102.000, innych 6.700. Obszar 18 344 km². Najw. wznies.: 3400 m, Średnia temp. roku 25° C, opad 1720—4000 mm. Klimat tropikalny, łagodny. Pora deszczowa od listopada do kwietnia.

WYSPY SUNDAJSKIE

Borneo: 1 wyspa. Holandia, W. Brytania. Mieszkańców: białych 3.000, Indonezyjczyków 3.000.000, Chinczyków 330.000. Obszar:



Wyspy Oceanu Spokojnego.

740.000 km². Najw. wznies.: 4050 m. Średnia temp. roku: 27° C, opad 3500 mm. Klimat tropikalny, pora deszczowa od listopada do maja.

Sumatra: 8 wysp. Holandia. Mieszk.: białych 30.000, Indonezyjczyków 8.500.000, Chińczyków 500.000. Obszar: 465.000 km². Najwyższe wznies.: 3750 m. Średnia temp. roku 27° C, opad 2380—3470 mm. Klimat gorący i wilgotny. Deszcze na południu głównie od grudnia do lutego, na północy w październiku.

Jawa: 5 wysp. Holandia. Mieszk.: białych 220.000, Indonezyjczyków 51.000.000, Chińczyków 600.000. Obszar 130.000 km². Najw. wznies. 3676 m. Średnia temp. roku 26° C, opad 2000—9150 mm. Klimat tropikalny, pora deszczowa od grudnia do lutego, sucha od maja do sierpnia.

Celebes: 12 wysp. Holandia. Mieszkańc.: białych 9.000, Indonezyjczyków 4.750.000,

Chińczyków 50.000. Obszar 186.000 km². Najw. wznies. 3450 m. Średnia temp. roku: 21—32° C, opad 525—2900 mm. Klimat tropikalny, monsun wschodni od maja do listopada, monsun zachodni od grudnia do kwietnia.

Małe Sundajskie: 6 wysp. Holandia, Portugalia. Mieszk.: Indonezyjczyków 4.500.000, innych 22.000. Obszar: 91.000 km². Najw. wznies. 3650 m. Średnia temp. roku: 28° C, opad 1800 mm. Klimat tropikalny, względnie suchy, pora sucha od lipca do października.

Moluki właściwe: 11 wysp. Holandia. Mieszkańców: Indonezyjczyków 600.000, innych 15.000. Obszar 82.500 km². Najw. wznies. 1200 m. Średnia temp. roku 25° C, opad 2950 mm. Klimat tropikalny wilgotny, monsun nieregularny.

Filipiny: 19 wysp. Republika. Mieszk.: ogółem 17.165.000. Obszar 292.000 km². Naj-

wyższe wznies. 3100 m. Średnia temp. roku 27° C, opad 2250 mm. Klimat tropikalny, pora sucha od stycznia do maja, deszczowa od czerwca do października. Od kwietnia do maja upały.

MIKRONEZJA

Palau: 5 wysp. ONZ. Mieszk.: tubylców 6500, japończyków 20.000. Obszar: 471 km². Najw. wznies. 190 m. Średnia temp. roku 27° C, opad 3425 mm. Klimat tropikalny, maj i grudzień są miesiącami deszczowymi.

Karoliny: 549 wysp. ONZ. Mieszk. ogółem 30.500. Obszar 945 km². Najw. wznies. 900 m. Średnia temp. roku 28° C, opad 2970—6350 mm. Klimat tropikalny, pora deszczowa od kwietnia do sierpnia.

Mariany (wraz z wyspą Guam): 15 wysp. USA. Mieszk.: tubylców 28.500, japończyków 60.000. Obszar 1160 km². Najw. wznies. 840 m. Średnia temp. 27° C, opad 2000—2500 mm. Klimat podzwrotnikowy. deszcze od czerwca do października.

Marszale: 24 wysp. ONZ. Mieszk.: Tubylców 10.500, Japończyków 600. Obszar 192 km². Najw. wznies.: 10 m. Średnia temp. roku 27° C, opad 1920—3950 mm. Klimat tropikalny. W częściach północnych najcieplejszymi miesiącami są maj — październ., w południowych październ.—luty.

Gilberty: 35 wysp. Wk. Brytanii. Mieszk.: białych 60, tubylców 28.000, Azjatów 15. Obszar 383 km². Najw. wznies. 6 m. Średnia temp. roku 28° C, opad 100—25000 mm. Klimat tropikalny, pora deszczowa od grudnia do lutego.

POLINEZJA

Tonga: 13 wysp. W. Brytanii. Mieszk.: białych 400, tubylców 34.000, Azjatów 50. Obszar 637 km². Najw. wznies. 907 m. Średnia temp. roku 25° C, opad 1950—2200 mm. Klimat podzwrotnikowy, łagodny, pora deszczowa od grudnia do marca, sucha od maja do listopada.

Samoa: 9 wysp. USA, Nowa Zelandia, Mieszk.: tubylców 74.000, innych 900. Obszar 637 km². Najw. wznies. 1200 m. Średnia temp. roku 26° C, opad 2250—4050 mm. Klimat podzwrotnikowy, pora deszczowa od października do marca.

Towarzystwie: 16 wysp. Francja. Mieszk.: tubylców 27.500, innych 5.700. Obszar 1670 km². Najw. wznies. 2200 m. Średnia temp. roku 25° C, opad 1370 mm. Klimat ciepły, łagodny. Pora deszczowa od grudnia do kwietnia.

Markizy: 6 wysp. Francja. Mieszk. ogółem 2.500. Obszar 1430 km². Najw. wznies. 120 m. Średnia temp. roku 21—32° C, opad 1528—2350 mm. Od listopada do maja pora deszczowa.

Hawaj: 20 wysp. USA. Mieszk.: białych 110.000, Hawajczyków 66.000, Azjatów 250.000, innych 9.000. Obszar 16.400 km². Najw. wznies. 4150 m. Średnia temp. roku 24° C, opad 6270 mm. Klimat ciepły i łagodny, brak pór roku.

Tuamotu: 45 wysp. Francja. Mieszk.: tubylców 6.800, Chińczyków 300. Obszar: 842 km². Najw. wznies. 395 m. Średnia temp. roku 27° C, opad 1525—2170 mm. Klimat ciepły. Huragany najczęściej od listopada do marca.

Aleuty: 30 wysp. USA. Mieszk.: białych 300, Aleutów 1000. Najw. wznies. 28000 m. Średnia temp. roku 4° C, opad 1580 mm. Klimat zimny i wilgotny, wielka częstotliwość silnych wiatrów, burz i mgły.

Galapagos: 13 wysp. Ekwador. Mieszk.: og. 2.000. Obszar 7.150 km². Najw. wznies. 1500 m. Średnia temp. roku 23° C, opad 200 mm. Klimat suchy i gorący.

Formoza: 1 wyspa. Japonia. Mieszk.: białych 200, Azjatów 5.609.000. Obszar 35.400 km². Najw. wznies. 3900 m. Średnia temp. roku 22° C, opad 1350—500 mm. Klimat podzwrotnikowy. Grudzień i styczeń pora deszczowa.

Riu-Kiu: 89 wysp. Japonia. Mieszk. og. 577.000. Obszar 2390 km². Najw. wznies.

1040 m. Średnia temp. roku 22° C, opad 2100 mm. Klimat łagodny. Najwięcej deszczów od maja do października.

Bonin: 15 wysp. Japonia. Mieszk. ogółem 7.100. Obszar 102 km². Najw. wznies. 450 m. Średnia temp. roku 22° C, opad 1550 mm. Klimat podzwrotnikowy, najwięcej opadów w maju, styczeń i luty są najchłodniejsze.

Kuryle: 47 wysp. Japonia. Mieszk.: tubylców 500, Japończyków 14.500. Obszar:

10.050°. Najw. wznies. 2330 m. Średnia temp. roku 10—20° C, opad 975 mm. Klimat chłodny i wilgotny, najzimniejsze miesiące od września do czerwca.

Japonia: ok. 1000 wysp. Mieszk. ogółem 72.223.000. Obszar 375.000 km². Najwyższe wznies. 3700 m. Średnia temp. roku 2—10° C, opad 775—3750 mm. Klimat Japonii Środkowej umiarkowany, poza tym zmiennej zależności od położenia geogr.

(J. Michalczewski, Kraków)

Aktualności geograficzne

Trzęsienie ziemi w Aszchabadzie. W nocy z 5 na 6 października br. na pograniczu Iranu i ZSRR zanotowano katastrofalne trzęsienie ziemi. Trzęsienie to nawiedziło stolicę Turkmeńskiej Republiki — Aszchabad i było najsilniejszym spośród tych trzęsień, jakie zdarzyły się w Turkmenii do tej pory. Było ich 4 w ostatnim sześćdziesięcioleciu.

Ośrodek trzęsienia ziemi znajdował się w Iranie Północnym, mniej więcej w odległości 80 km na południe od Aszchabadu.

Trzęsienie ziemi wyrządziło znaczne szkody w Iranie północnym, a zwłaszcza w mieście Meszhed, gdzie było ponad 200 zabitych i kilka tysięcy rannych.

Sila trzęsienia ziemi, która w ośrodku wynosiła 10°, a w Aszchabadzie 9°, była tak wielka, że nawet w Moskwie w odległości 2.500 km w linii prostej ziemia przesunęła się o cztery dziesiąte milimetra.

W następstwie tego kataklizmu — w Aszchabadzie uległa całkowitemu zniszczeniu większość domów mieszkalnych, zakłady przemysłowe, gmachy administracyjne, transport kolejowy i miejskie instytucje kulturalne oraz sanitarne.

Rząd Radziecki zorganizował szeroką akcję pomocy dla ofiar trzęsienia ziemi. Wobec tego, że komunikacja kolejowa z Aszchabadem była do dnia 8 października przerwana, skierowano do stolicy turkmeń-

skiej znaczną ilość samolotów transportowych, które ewakuowały rannych i dzieci.

M.

Popiół wulkaniczny zasypuje ludzi. Z Manili na Filipinach donoszą, że na małej wyspie Camigium w związku z ponowną działalnością wulkanu, sytuacja jest bardzo groźna. Wulkan zaczął działać po 77 latach przerwy i masy popiołów zasypały na śmierć pięć osób. Ponad to zanotowano powstanie epidemii dyzenterii w kilku osiedlach wyspy, z których ewakuowano tysiące mieszkańców.

M.

Trzęsienie ziemi w Japonii. W dniu 28 czerwca br. wskutek silnego trzęsienia ziemi uległo zniszczeniu miasto Fukui, centrum przemysłu jedwabniczego, które zamieszkiwało 85.000 mieszkańców. Równie ciężkie straty w ludziach i szkody materialne poniosło szereg okolicznych wsi i miast, m. in. Kanazawa, Tsuruga.

Kłeska powodzi w St. Zjednoczonych i Kanadzie. Pod koniec maja br., wskutek topniejących śniegów w Górach Skalistych i wezbrania rzek Kolumbia i Fraser, stany Oregon, Waszyngton, Idaho, Montana oraz kanadyjską prowincję Kolumbia Brytyjska nawiedziła kłeska powodzi. Najwięcej ucierpiał stan Oregon, gdzie fale Kolumbii wdarły się przez nasyp kolejowy, zalewa-

jąc miasto Vanport. W Kolumbii Brytyjskiej największe szkody skoncentrowały się w Pitt Meadows, o 22 mile na wschód od Vancouver. Powódź pozbawiła wiele dziesiątek tysięcy osób dachu nad głową i spowodowała straty sięgające kilkudziesięciu milionów dolarów.

A. M.

Nowe złoża uranu w Kanadzie. T-wo Kopalni Eldorado dokonało odkrycia nowych pokładów uranu w Półn. Saskatchewan. Główne złoża, eksploatowane przez Towarzystwo, leżą w rejonach jezior Wielkiego Jeziora Niedźwiedziego i Wielkiego Jeziora Niewolniczego.

A. M.

Złoża tytanu w Kanadzie. W Kanadzie w prowincji Quebec, odkryto największe złoża tytanu, blisko jeziora Allarda, położonego o 400 mil. ang. na północny wschód od miasta Quebec.

Tytan, którego do tej pory największym producentem były Indie, posiadające monopol, nadaje się do wysoko stopniowych stopów i produkcji barwików. Łączony z innymi metalami daje stop silny jak stal.

Odkrycie to, jak się spodziewają uczeni, uczyni z Kanady jedno z najważniejszych centrów metalurgicznych świata.

A. M.

Nowa Zelandia nacjonalizuje złoża węglowe. W sierpniu br. Minister Kopalni przedłożył w Parlamencie dekret o nacjonalizacji pokładów węglowych w Nowej Zelandii, tzw. Coal Bill. Przy tej okazji minister oświadczył, że zapasy węgla tego kraju wynoszą 300,000,000 ton (w czym 14 milionów ton węgla kamiennego).

A. M.

Sjam—Thailand. Sjamskie Zgromadzenie Konstytucyjne uchwaliło w dniu 20 lipca br. zmianę nazwy kraju ze Sjanu na Thailand, z chwilą wejścia w życie nowej, powojennej konstytucji.

Nazwa Thailand (Maung Thai znaczy dosłownie „kraj wolności“) była jeszcze w 1939 r. przyjęta, jednakowoż jej uznanie zostało wstrzymane przez Aliantów po

wypowiedzeniu wojny W. Brytanii i USA przez Sjam.

A. M.

Rektyfikacja granicy francusko-włoskiej.

Na podstawie układu podpisanego dn. 8 lipca br. Francja zwróci Włochom około 16,2 km² obszaru alpejskiego, cedowanego jej traktatem pokojowym. Obszar ten nie przedstawia dla Francji szczególnej wartości, natomiast dla Włoch, wskutek istniejących tam urządzeń hydroelektrycznych, jest on nader ważny. Obszar ten obejmuje 12,6 km² w Mont Cenis, na zachód od Turynu, 0,9 km² w Clavières (teren sportów zimowych), 1,8 km² w okolicach Olivety (pastwiska) i 0,9 km² w Colla-Longa, w pobliżu Ventimiglii.

A. M.

Grecja. — Otwarcie Kanału Korynckiego. Po zniszczeniu przez Niemców w 1944 roku, Kanał Koryncki został w dniu 5 lipca br. ponownie oddany do użytku. Kanał ten, przecinający cieśninę Koryncką, otwarto po raz pierwszy w 1893 roku. Kanał jest długi około 7 km, jego szerokość wynosi 225 m, głębokość zaś około 80 m. Brzegi kanału sięgają w niektórych punktach 750 m ponad poziom morza.

A. M.

Republikańska Konstytucja — Rumunii.

W dniu 13 kwietnia br. Zgromadzenie Narodowe Rumunii przyjęło jednogłośnie projekt nowej konstytucji. Dokument składa się z 10 części i 105 artykułów, które omawiają kolejno formę państwa, socjalną i ekonomiczną strukturę Republiki, prawa i obowiązki obywateli, organa administracyjne i sądownicze. Najwyższą władzą jest Wielkie Zgromadzenie Narodowe, na czele którego znajduje się Prezydium, złożone z 19 członków.

A. M.

Nowy kanał międzyoceaniczny w Ameryce Środkowej. Projektowany kanał ma połączyć morze Karaibskie z Pacyfikiem. Będzie przecinał terytorium Kolumbii, w punkcie położonym 38 km na południowy-wschód od kanału Panamskiego. Prace rozpoczną 2 grupy, z których jedna wy-

startuje od strony zatoki Humboldta, wzdłuż doliny rzeki Truando, druga zaś od wybrzeża Karaibskiego, wzdłuż doliny rzeki Atrato.

A. M.

Nawadnianie Sahary. Od dawna przygotowywano projekty nawodnienia części pustyni Sahary i użyczenia tym samym jej rozległych piaszczystych obszarów. Plany te były tym łatwiejsze do przeprowadzenia, że pod Saharą znajdują się na znacznej głębokości podziemne źródła obfitujące w wodę. Dziś plany te wchodzą w stadium realizacji.

Przed kilku tygodniami rozpoczęto bowiem nawadnianie okolic szotu Melghir (południowy Algier), gdzie już przeprowadzona kanalizacja doprowadza około 200 litrów wody w ciągu jednej sekundy. Inżynierowie francuscy projektują następnie utworzenie olbrzymiego zbiornika wodnego, położone w trójkącie Tozeur—Tougourt—Biskra. W wypadku urzeczywistnienia tego planu, nowopowstałe jezioro będzie największym na świecie.

(M)

Linia kolejowa przez tajgę syberyjską. Przez południową Syberię prowadzić będzie linia kolejowa długości 3600 km. Połączy ona Kazachstan z Zagłębiem Południowo-Uralskim i Syberią Wschodnią. Z istniejącą linią transsyberyjską łączyć się będzie koło stacji Tajszet. Roboty są w pełnym toku i w roku bieżącym uruchomiony będzie pierwszy odcinek Stalińsk—Barnaul (250 km długości).

(Mki)

Najdłuższy tunel na świecie. Najdłuższy tunel na świecie łączy miejscowość kąpielową Atami w Japonii z miastem Nehesu. Długość tego tunelu wynosi 21 km 700 m. Budowa trwała 16 lat, a koszty jej wyniosły 30 mil. jen.

Tunel ten pod względem długości przewyższa wszystkie tunele europejskie i pozaeuropejskie. W Europie najdłuższy jest tunel Semploński w Szwajcarii, liczący 19 803 m.

(J)

Obserwatorium w Greenwich przenosi się — południk zostaje jednak na miejscu. Duże zadymienie powietrza oraz silne

oświetlenie nieba w nocy przez światła tak wielkiego miasta jakim jest Londyn, od dłuższego już czasu uniemożliwiają badania astronomiczne. Dlatego też koniecznością się stało przeniesienie obserwatorium w inne miejsce, aby astronomowie mogli kontynuować obserwacje.

Obserwatorium będzie przeniesione do miejscowości Herstmonceux (Sussex), zachowa jednak swoją starą nazwę — Królewskie Obserwatorium Astronomiczne w Greenwich.

Fakt przeniesienia obserwatorium z Greenwich przyczynił się do napisania przez jednego z dyrektorów obserwatorium astronomicznego we Francji paradoksalnego ale prawdziwego zdania — „południk przechodzący przez Greenwich nie będzie już południkiem zerowym, południk zerowy będzie jednak zawsze południkiem Greenwich“.

(BW.)

Nowe miasta w Uzbekistanie. Rosną i rozwijają się nowe miasta na wielkich przestrzeniach Azji Środkowej, w krajach o dużych a nie wyczerpanych jeszcze bogactwach naturalnych.

Takim krajem nowych miast jest egzotyczny Uzbekistan. Powstało tam miasto elektro-chemii — Czirczik, miasto Biegowat, znane z wielkiej fabryki metalurgicznej i największej stacji elektrycznej Azji Środkowej — Farchadgesu, w końcu powstaje i rośnie nowe wielkie miasto węglowe Angren.

M.

Miasto węglowe Angren w Uzbekistanie. W pustyni, gdzie jeszcze 10 lat temu żyły dzikie zwierzęta — powstał wielki ośrodek przemysłowy — centrum przemysłu węglowego Uzbekistanu.

W chwili obecnej miasto zajmuje powierzchnię przeszło 10 km², posiada własny teatr, 4 kluby, liczne szkoły, instytucje kulturalne, ogródki dziecięce itp.

Rozwój miasta postępuje naprzód w tak szybkim tempie, że w niedalekiej przyszłości Angren stanie się jednym z największych skupisk ludności w Uzbekistanie.

M.

Kolej Zachodnio-Karelska. Zostały ukończone prace przygotowawcze na trasie projektowanej kolei zachodnio-karelskiej w Związku Radzieckim. Kolej przetnie obszary o bogatym drzewostanie w zachodniej Karelii. Budowa tej kolei pozwoli na wykorzystanie naturalnych bogactw tych rejonów, a w pierwszym rzędzie zapewni dostawę surowca drzewnego dla przemysłu papierniczego republiki karelskiej i dla fabryk w Leningradzie.

M.

Moskwa—Astrachan statkami rzecznyymi. W ciągu ubiegłego lata uruchomiono po raz pierwszy po wojnie linię żeglugi rzecznej na trasie Moskwa—Astrachan, długości ponad 3.000 km. Linia ta jest obsługiwana przez 11 komfortowych statków rzecznych.

Rejs z Moswy do Astrachania i z powrotem trwa 22 dni.

Batswana (Afryka Płd). Wychodzący w języku tubylczym w Batswana dziennik zapewnia, że murzyni w kraju Bantu nie będą mogli sobie pozwolić ani na umiæranie ani na małżeństwo.

Wielka inflacja przyczyniła się do tego, że narzeczona, która kosztowała przed wojną tylko sześć krów, obecnie kosztuje 30 krów. Z pogrzebami jest jeszcze gorzej, gdyż goście przybywający opłakiwać zmarłego, konsumują przy tej okazji tak wielką ilość żywności, że rodzina nieboszczyka przymiera potem głodem aż do nowych zbiorów.

M.

Bułgaria — kraj róż. Bułgaria posiada największe plantacje róż w Europie. Hodowla jest nastawiona głównie na produkcję olejków różanych. Najbardziej obfituje w olejek specjalny gatunek róż, hodowany w okolicach Kazanlyku, skąd rozprowadza się sadzeniaki róż na cały prawie świat.

Znakomitą większość bułgarskich olejków różanych uzyskuje się dzięki właściwościom tamtejszej gleby, klimatowi oraz fachowej opiece nad roślinami.

Doskonałe urodzaje róż notuje się w tzw. Dolinie Róż, ciągnącej się między zboczami górskimi Średnia Góra i Stara Planina.

M.

A. Rychlik, Kraków

Węgry

Węgry są państwem leżącym w kotlinie, obramowanej ze wszystkich stron górami. Z położeniem kotlinowym, łączy się odosobnienie śródlądowe, a więc pozbawienie dostępu do morza. Kotliną znajduje się w łuku Karpat, obramowana od zachodu Alpami Wschodnimi, na południu górami Dynarskimi, Bałkanami oraz łańcuchem przedgórzem. Dzięki położeniu geograficznemu, Węgry panują nad środkowym biegiem Dunaju oraz prawie całym dopływem Dunaju — Cisą.

Całość terytorium Węgier można ująć w romboid, którego środek będzie sta-

nowił punkt między Budapesztem a Keskemet. Węgry rozciągają się od 45°50' do 48°30' szerokości geograficznej północnej i od 16°10' do 22°55' długości geograficznej wschodniej.

Węgry graniczą z pięcioma państwami europejskimi, a mianowicie: z Austrią, Czechosłowacją, Związkiem Radzieckim, Rumunią i Jugosławią. Długość granic Węgier wynosi 2.264 km z czego wypada na: Austrię 376 km, Czechosłowację 608 km, ZSRR 218 km, Rumunię 431 km i Jugosławię 631 km.

Obszar obecnego terytorium Węgier wynosi 93.011 km².



Widok na Budapeszt z góry św. Gerarda.

(Fot. M. I. I.).

Budowa geologiczna

Trzon niziny węgierskiej, obejmuje dużą część Alföldu i Pannonii (Transdanubia, Dunantul). Dunaj dzieli je na jednostki geograficzne między łańcuchem Karpat a górami Dynarskimi. Alföld tworzy olbrzymią jedną nieckę, natomiast niecka pannońska nie jest jednolita. Rozpada się na kilka obniżen rozdzielonych górami bryłowymi. Pas Karpat otoczony jest od zewnątrz jednolitą strefą fliszową, wewnątrz zaś przedstawia zespół utworów różnego wieku i najrozmaitszych facji. W skrajnych partiach niecek jak również i w górach bryłowych można spotkać poza granitem i łupkami krystalicznymi, różnie rozwinięte utwory dewonu, karbonu, permu, triasu, jury, kredy, eocenu i oligocenu. Prastara podstawa niecki jest zbudowana z utworów warwyscyj-skich i formacji dewońskich, karbon-skich i permskich.

Kotlina Węgierska ulega dalszym ruchom górotwórczym. Państwowy Urząd Pomiarowy Węgierski wykazał na przestrzeni ostatnich czterdziestu lat pewne różnice w poziomie. Największe wyniesienie w górach Bakońskich wynosi 202 m podczas, gdy największe obniżenie na Alföldzie między Szentez a Karcag wynosi 150 m.

Regiony fizjograficzne

Kotlinę węgierską można podzielić na cztery regiony fizjograficzne:

1. Alföld — Wielka Nizina Węgierska,
2. Transdanubia (Dunantul, Pannonia),
3. Felföld — Wyżyna Węgierska,
4. Kis Alföld — Mała Nizina Węgierska.

Na obecnym terytorium Węgier pozostała mała część Kis Alföldu tak, że właściwie mamy tu do rozpatrzenia tylko trzy zasadnicze krainy geograficzne: Alföld, Transdanubie i Felföld. Dunaj

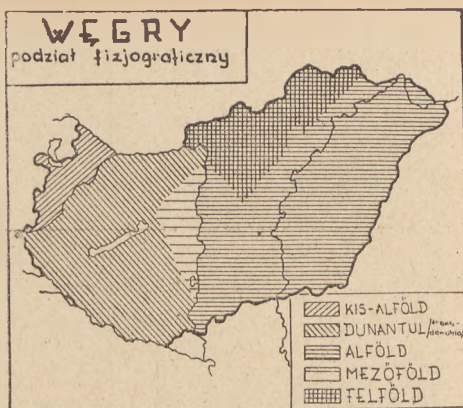
w swym biegu z północy na południe oddziela wyraźnie Transdanubię od Alföldu i Felföldu, jednakże leżący na zachód od Dunaju, trójkątny obszar zwrócony szczytem do jeziora Balaton, a zwany Mezőföld, bywa zaliczany przez niektórych geografów do Alföldu.

Wielka Nizina Węgierska stanowi obszar nizinny na przestrzeni z górą 100.000 km² o bardzo małych różnicach deniwelacyjnych od 80—150 m, z których najwyższe znajduje się na południu koło Baja 174 m. Transdanubia tworzy pagórkowaty teren między Drawą, Dunajem i wzgórzami systemu fałdowań karpackiego i alpejskiego z płytkim jeziorem Balaton (jezioro Błotne) w środku.

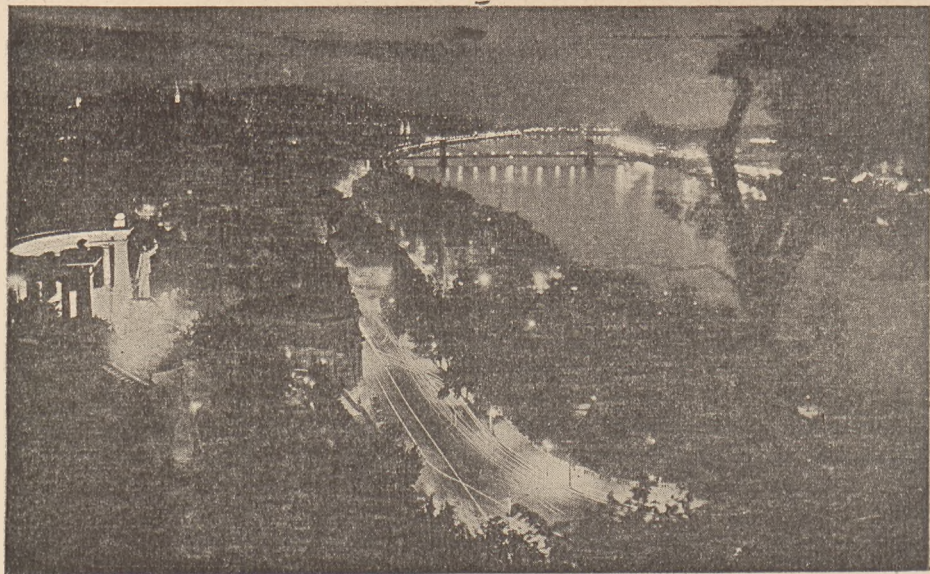
Na północ od jeziora Balaton ciągną się pasma: Las Bakoński 713 m, Vértes 479 m, Pilis i Gerecse i na południu góry Mecsek 682 m, i Villány 442 m. Felföld czyli Wyżyna Węgierska jest podkarpacką strefą tworzącą szereg wzgórz jak np. Börzöny, Cserhat, Matra, Bükk, Hegyalia, oddzielonych od siebie dolinami rzek. Tu znajduje się najwyższy szczyt Węgier — Kékes (niebieskawy szczyt) o wysokości 1.017 m.

Hydrografia

Węgry przynależą do jedyne go dorzecza, a mianowicie Dunaju. Z całej swej długości 2.860 km, płynie Dunaj przez Węgry na przestrzeni 428,5 km. Z powodu braku dostępu do morza, Dunaj stanowi w życiu gospodarczym Węgier, bardzo ważną drogę wodną. Mimo swej szerokości, od 0,5—2,5 km i słabego spadku (Pozsony 20—30 cm na km, na Alföldzie od 4—6 cm na km) wykazuje on znaczne wahania wodostanu, co jest jego ujemną stroną jako drogi wodnej. W lecie, z powodu małego stanu wody w dopływach, ukazują się mielizny co niezmiernie utrudnia żeglugę. Z ważniejszych dopływów Dunaju należy wymienić: Lajta, Rába, Ipoly. Sió i Sárviz.



Drugą ważną rzeką Węgier jest dopływ Dunaju — Cisa. Wody Cisy są zasilane wyłącznie rzekami Karpackimi, toteż Cisa wykazuje jeszcze większe wahania wodostanu. Długość jej wynosi 963 km. Wpływa z gór Marmaros a wpada do Dunaju koło Titelnél na terytorium Jugosławii. Przez terytorium Węgier płynie na długości 597 km. Ważniejszymi dopływami prawobrzeżnymi są: Bodrog, Hernád, Sajó, i Zagywa. Lewobrzeżnymi: Szamos, Kraszna, Hármas, Körös i Maros. Regulację rzeki przeprowadził Vásharhelyj Páli długość skrócono o 1/3. Po regulacji długość Cisy od Tokaju do Szolnok spadła z 328 km na 212 km, spadek natomiast z 27,5 mm wzrósł na 49,5 mm. Długość rzeki od Szolnok do Szeged, która wynosiła 248,4 km spadła na 172,4 km, spadek z 20 mm wzrósł na 29,6 mm. Przed regulacją Dunaju i Cisy, wiosenne wylewy tych rzek, płynących na przestrzeni 230 km, równoległe do siebie w odległości około 90 km, zamieniały połowę Alföldu w olbrzymie jezioro. Miasto Szeged było niejednokrotnie ofiarą takich powodzi. Z ważniejszych rzek węgierskich, pewne znaczenie dla żeglugi posiada Sió, łącząca kanałem Dunaj z Balatonem, następnie Körös, dopływ Cisy, długości 115 km, spławny od Mezöturi oraz Maros, która na małym odcinku przepływa przez



Rzeka Dunaj w nocy.

Fot. M. I. I.).

terytorium Węgier. Nie bez znaczenia jako wewnętrzna śródlądowa droga wodna jest jezioro Balaton, największe jezioro w Europie środkowej o powierzchni 592 km², długości 76 km, szerokości od 5—12 km. Średnia głębokość 3,5 m. Jezioro Fertő (Neusiedlersee), które w 1/3 należy do Węgier, leży u stóp gór Rozalia. Powierzchnia jego wynosi 335 km², długość 36 km, szerokość około 15 km, średnia głębokość 1 m.

Klimat

Kotlinowe położenie Węgier znajduje swój znamienny wyraz w klimacie. Otoczona ze wszystkich stron górami, pozbawiona dostępu do morza, kotlina posiada klimat kontynentalny, zwłaszcza w centrum. Łagodzą klimat wiatry wiejące z nad Atlantyku, które dostają się na terytorium Węgier przez tzw. „Bramę Węgierską“ (Porta Hunga-

rica) w obniżeniu Sopron-Dunaj. W ten sam sposób dają się odczuć wpływy klimatu śródziemnomorskiego, a zwłaszcza w jesieni. Trzy wielkie jednostki klimatyczne Europy: oceaniczny klimat zachodni, kontynentalny klimat wschodni i klimat śródziemnomorski, nawzajem się uzupełniające lub też zwalczające, decydują o klimacie kotliny Węgierskiej, który jest wypadkową tych trzech jednostek klimatycznych. Zima na Węgrzech jest ostra ale krótkotrwała (średnia stycznia -2° C). Na wiosnę zaznacza się szybki wzrost temperatury (kwiecień od $+11^{\circ}$ do $+12^{\circ}$ C). Lato jest z reguły bardzo gorące (średnia lipca $+22^{\circ}$ C, średnie maksimum $+33^{\circ}$ C, absolutne maksimum koło Szeged $+39,8^{\circ}$ C). Jesienna pora jest słoneczna i bezwietrzna, podobnie jak u nas w niektórych latach o stosunkowo wysokiej temperaturze (średnia października od $+11^{\circ}$ do $+13^{\circ}$ C, średnie maksimum $+24^{\circ}$ C).

Klimat Węgier charakteryzuje poniżej podane zestawienie:

Miejscowość	Wysokość ponad p. m.	Średnie ciśnienie w <i>m²/m</i>	temperatura w ° C			(0-10) Średnie zachmurzenie	ilość dni opadów			Ilość opadów w <i>m²/m</i>	Ilość dni burzowych
			średnia t.	maksimum	minimum		razem	z tego			
								śniegowe	gradowe		
Budapeszt	129.6	751.1	11.8	37.9	-15.4	5.4	130	19	4	556	51
Szombathely	216.8	743.7	10.5	34.2	-14.7	6.6	120	23	1	614	1
Keszthely	142.4	750.2	11.6	36.1	-12.1	6.2	112	11	1	483	8
Pécs	133.2	751.2	12.2	39.2	-12.1	4.9	103	18	1	400	19
Kolocsa	108.3	753.2	11.8	37.8	-15.0	5.3	129	21	1	548	8
Szeged	97.3	753.1	12.7	39.8	-14.5	—	95	20	2	435	—
Salgotarjan	248.9	741.3	9.9	36.7	-17.2	4.6	123	22	2	477	22
Debrecen	145.8	749.7	11.2	39.2	-19.0	5.8	98	19	2	365	—

Dużo większe znaczenie niż stosunki termiczne ma sezonowy rozkład i rozmieszczenie opadów. Średnia ilość opadów na Małym i Wielkim Alföldzie nie przekracza 600 mm. Charakteryzują się one więc znaczną suchością. Ku wnętrzu Alföldu zaznacza się dalsze obniżenie opadów, które na niewielkim stosunkowo obszarze u ujścia Körösu do Cisy osiągają minimum około 450 mm. Wokół tego środkowo europejskiego minimum opadowego, układa się obszar z opadami około 700 mm, obejmujący wszystkie partie brzeżne z wyjątkiem gór Mecsek (ponad 800 mm). Roczny przebieg opadów cechuje się maksimum w czerwcu, a w obszarach południowych i stepowych już przy końcu maja. Po nim następuje zwłaszcza w południowej części kraju okres dwu do trzech miesięcznej suszy, okresowo pojawiający się w postaci katastrofalnej. Październik jest drugim okresem wzmożonych opadów, które trwają aż do końca stycznia, podczas, gdy w lutym zaznacza się drugie minimum opadowe.

Wiatry lokalne w porze letniej wieją przeważnie od obszarów górskich ku

centrum kotliny. W lecie przeważają wiatry północno-zachodnie, które jednak przechodzą przez góry, tracą swą wilgoć i mają cechy föhnowe. Zdarzają się czasem burze piaskowe i pyłowe, oraz typowe dla obszarów stepowych, silnie ogrzanych, zmętnienie powietrza.

Gleby. Najczęściej spotykaną glebą Węgier jest less. W czwartorzędzie masy pyłów lessowych zostały nawiane na obszar kotliny Węgierskiej. Płynące przez ten teren Dunaj i Cisa, wskutek bardzo małego spadku wód tworzyły zakola i „dziko-rzecz”. W czasie wysokiego stanu wód, występującego regularnie w ciągu roku, wezbrane wody zalewały te tereny na ogromnych obszarach, spłukując less, a pozostawiały po sobie osady rzeczne w postaci mulów zmieszanych z lesem i piaskiem.

Lessy spotykamy na obszarze Węgier:

1. Między Dunajem a Cisą, na południe od równoleżnika Baja;
2. na północnych brzegach Alföldu, gdzie podchodzą do Matry i zagłębia Miskolc, oraz górnego biegu Zagywy do stóp Hegyalia;
3. na wschodnich brzegach Alföldu, szczególnie na wschód od Cisy;

4. na brzegach Dunaju między Budapesztem a Kalocsą;
5. po drugiej stronie Dunaju (Transdanubia) zajmując trójkąt: Balaton—Drawa—Dunaj.

Drugim typem gleby są lotne piaski, które zajmują około 15% powierzchni kraju. Lotne piaski spotykamy głównie między Dunajem a Cisą (Kis-Kumania i Nagy-Kunság w okolicy Kecskemét) nad górną Cisą (komitat Hajdu i Nyírség (nad Bodrogek) i w zachodnim Somogy. Nie należy jednak sądzić, że obszary piaszczyste Węgier zajmujące tak wielką połąć kraju są pokryte jedynie roślinnością stepową. Znaczne części tych obszarów są oddane pod uprawę rolną, a przez umacnianie niektórych partii piasków są wykorzystywane pod doskonale udającą się uprawę winnej latorośli. Z innych gatunków gleb należy wymienić gleby czerwone, zbliżone do śródziemnomorskiej „terra-rossa“, cechujące się dużą ilością związków żelaza, ciężkie, trudne do uprawy, ale dobrze nadające się do upraw winnej latorośli, znane na Węgrzech pod nazwą „nyírok“. Specjalnie spotkać je można w terenach wulkanicznych zwłaszcza w górach Hegyalja (Tokaj). W obszarach zalewowych rzek, zwłaszcza Dunaju i Cisy z dopływami, tworzą się bardzo ciężkie do uprawy gleby nadrzeczne, czarnego koloru. W skład ich wchodzi delikatny piasek oraz szlam o dużej domieszce części humusowych. Na obszarze tym spotyka się miejscami bagna, jak np. na wschodnim brzegu Dunaju, wzdłuż dopływów Cisy: Berettyo, Hortobagy, Körös oraz Bodrogek. Koło jeziora Balaton i Fertő występują też często gleby torfowe. Gleby górskie przeważnie gliniaste, spotyka się na obszarze podkarpackim.

Szata roślinna. Roślinność Węgier zbliżona jest do środkowo-europejskiej, ale można spotkać też dużo elementów pontyjskich i śródziemnomorskich. Istniało przypuszczenie, że Alföld stanowił najdalej wysunięty na zachód człon

stepów wschodnio-europejskich. Szczegółowe badania nad skupieniem drzew i ilością opadów, która jest tu o 20-30% wyższa niż na obszarach stepowych okazały, iż kotlina nie stanowiła obszaru czysto stepowego, ale raczej step pokryty rozproszoną masą drzew o charakterze parkowym. Zachowały się niewielkie lasy, złożone głównie z drzew: wiązów, wierzb, topoli, a czasem dębów. Pewne obszary są jednak całkowicie bezleśne. Step węgierski nosi nazwę „puszty“ i składa się z rozmaitego rodzaju traw znacznej wysokości, wśród których spotykamy gatunki illyryjskie i śródziemnomorskie. W okresie wiosny w czasie nawilgotnienia gleby, przedstawia step malowniczy widok, latem natomiast spalony słońcem zamiera. Z dawnych obszarów „puszt“ pozostały jedynie rezerваты: Hortobagy koło Debrecen i Bugac koło Kecskemét. Trudne do eksploatacji rolniczej są również obszary o słonych glebach, cechujące się roślinnością halofilną (Salicornia, Salsola i inne). Skupiona na terenach zalewowych formacja roślinna „zsombek“, złożona z najrozmaitszych gatunków trzcin, sitowia i turzyc, dochodzących do wysokości 1 m. Dziś można ją spotkać nad górną Cisą w Bodrogek i nad jeziorem Fertő. W terenach wyższych, do 400 m znajdują się lasy mieszane, złożone głównie z dębów, wiązów, lip, brzoź i osik. W północno-zachodnich partiach najczęściej występują olchy i topole. Powyżej 400 m przeważać zaczyna buk, który staje się dominującym elementem w składzie lasu węgierskiego między 500—700 m. Lasami bukowymi pokryty jest niemal cały Felföld, pewne partie wyżyny Pannońskiej (Las Bakoński, Mecsek) i południowe stoki Karpat.

Ludność

Wschodnia część naszego kontynentu była kolebką ludów Ugro-Fińskich. Byli oni mieszkańcami obszarów wschodnio-europejskich a tryb życia opierał



Widok na Dunaj z góry św. Gerarda.

(Fot. M. R.).

się głównie na hodowli bydła, koni, rybołówstwie i myśliwstwie. Jak nazwa wskazuje, Ugro-Finowie rozpadają się na Ugrów i Finów. Węgrów zalicza się do Ugrów. Przyszli oni stepem do morza Czarnego a potem w IX wieku po Chr. przeszli przez Bramę Orsowską do kotliny naddunajskiej, gdzie stworzyli niezależne państwo. Dogodne warunki klimatyczne, podobne do Czar-

nomorskich, pozwoliły im przechować po dzień dzisiejszy tradycje stepowej gospodarki hodowlanej. Antropologicznie, naród węgierski, jest zmieszany z ludami nordyckimi, wschodnio-bałtyckimi, alpejskimi i turkistańskimi. Charakterystyczny typ Węgra to: brunatna skóra, kasztanowo-brązowe włosy, ciemne oczy, wzrost średni (u mężczyzn od 162—164 cm).

Stosunki demograficzne Węgier ilustruje załączona tabela:

Terytorium, ludność, gęstość zaludnienia i przyrost ludności 1896—1941							
Rok	obszar w km ²	Ilość mieszkańców	Gęstość zaludnienia na km ²	W dziesiętkach lat	Przyrost rzeczywisty		przyrost naturalny w ‰
					ilość	‰	
1869	93 073	5 014 703	53.8	1869—1880	318 024	6.3	0.57
1880		5 322 700	57.3	1880—1890	679 889	12.8	1.28
1900		6 012 116	64.6	1890—1900	845 109	14.1	1.41
1910		6 857 225	73.7	1900—1910	757 892	11.1	1.11
1920		7 615 117	81.8	1910—1920	375 085	4.9	0.49
1930		7 990 102	85.8	1920—1930	698 117	8.7	0.87
1937		8 688 319	93.3	1930—1941	631 673	7.3	0.73
1941		9 319 992	100.1				

Według spisu ludności z 1941 r. na obecnym terytorium Węgier mieszkało 9,319.992 ludności, co daje gęstość zaludnienia 100 osób na 1 km². Największą gęstość zaludnienia wykazuje komitet Pest-Pilis-Solt-Kiskun. Nic dziwne-

go, gdy weźmie się pod uwagę, że sam Budapeszt i najbliższa jego okolica koncentruje prawie połowę węgierskiego przemysłu. Gęstość zaludnienia w tym komitacie wynosi 132,3 osób na 1 km².

Ruch ludności w latach 1939—1946 podaje poniższe zestawienie:

	Rok	Małżeństw zawartych	Urodz. żywych	Umarło	Przyrost nat. lub ubytek
	1939	80.163	178.633	124.591	54.042
	1940	71.938	185.562	132.735	52.827
	1941	79.047	177.047	123.349	53.698
	1942	73.375	187.187	136.844	50.343
	1943	74.144	173.295	127.156	46.139
I—VII	1944	41.896	113.554	81.386	32.168
I	1946	5.952	12.407	13.539	—1.132
II	1946	7.407	11.598	11.855	— 257
III	1946	7.386	13.185	12.550	635
IV	1946	7.156	13.073	12.049	1.023
V	1946	8.024	13.043	10.319	2.724
VI	1946	6.993	12.660	9.854	2.806

Struktura zawodowa przedstawia się następująco (rok 1941):

Ogółem	Rolnicy	Górnictwo i hutnictwo	Przemysł	Handel	Komu- nikacja	Wolne zawody użył. publicz.	Wojsko	Robotnicy dziennepłatni	Emeryci i rentyści	Pracown. domowi	Inni
9,319 992 700‰	4,538,062 48,7‰	166,127 1,8‰	2,199 825 23,6‰	516 602 5,5‰	374,774 4,0‰	472,826 5,1‰	157,596 1,7‰	79,497 0,8‰	366,401 4,1‰	174 298 1,9‰	253,703 2,7‰

Stosunki narodowościowe i wyznaniowe

Pod względem narodowościowym Węgry są krajem jednolitym. Węgrzy stanowią 95,8% ludności, pozostała zaś mniejszość jest rozproszona po całym kraju, tylko wyjątkowo można znaleźć znaczniejsze terytoria zwarcie zamieszkałe przez mniejszości narodowe. Pod względem wyznaniowym ludność dzieli się na katolików 68,2%, ewangelików reformowanych (kalwini) 20,8%, ewangelików wyznania augsburskiego (luterani) 6,1%, żydów 4,3%, poza tym prawosławni, unitariusze, baptyści i inni stanowią 0,7%.

Straty ludnościowe w czasie ostatniej wojny wynoszą 420.000.

Miasta

Obok Budapesztu, stolicy państwa, liczącego ponad milion mieszkańców,

posiadają Węgry trzy miasta liczące ponad 100.000 mieszkańców oraz dziewięć od 50.000—90.000. Do największych miast należą:

1. Budapeszt	1,164.963	mieszk.
2. Szeged	136.752	"
3. Debrecen	125.933	"
4. Miskolc	109.433	"
5. Kecskemét	87.269	"
6. Pestszenterzsébet	76.876	"
7. Ujpest	76.000	"
8. Pecs	73.000	"
9. Kispest	65.149	"
10. Hödmezővásárhely	61.776	"
11. Nyiregyháza	59.156	"
12. Győr	57.190	"
13. Békéscaba	52.404	"

Budapeszt, stolica państwa jest podzielona Dunajem na leżącą na prawym brzegu Budę oraz na lewym Peszt.

Brzeg Budy jest górzysty i tu wznosi się najwyższy punkt miasta Jánoshagy 529 m. Lewy brzeg jest równinny. W Budapeszcie jako stolicy państwa mieszczą się główne urzędy państwowe, sądowe, gospodarcze i kulturalne.

Podział administracyjny

Pierwszy podział administracyjny Węgier dokonany został w XII w. i w swoich głównych zarysach utrzymał się do dzisiaj. Na obecnym obszarze Węgier znajduje się 25 vármegye odpowiedniki naszych województw (komitaty). Vármegye są podzielone na járás, odpowiedniki naszych powiatów. Ogólna liczba powiatów wynosi 195.

Roľnictwo

Liczba ludności roľniczej w porównaniu z rokiem 1930 spadła z 53% na 48,7% w 1941 roku. Powodem tego był odpływ ludności ze wsi, na skutek fatalnych stosunków własnościowych i społecznych. Koniecznym dla tego stało się przeprowadzenie reformy rolnej, którą przeprowadzono po raz pierwszy w mniejszym stopniu w 1920/24 roku, a na większą już skalę w 1945 roku. W 1924 r. rozdzielono ogółem 1,243.443 morgów katastralnych, a w r. 1945 — 5,700.000 m. k.

Użycie ziemi:

Pow. w tys. km ²	w procentach powierzchni						
	role	ogrody	winnice	łaki	prstw.	łasy	zarośla nieużył
93	60,4	3,5	6,9	10,4	11,9	0,3	6,4

Produkcja rolna w 1947 r.:

Pszenica	10,617.000 q
żyto	4,297.000 „
jęczmień	4,319.000 „
owies	1,809.000 „
kukurydza	18,447.000 „
ziemniaki	13,408.000 „
buraki cukrowe	10,030.000 „
buraki pastewne	19,297.000 „

Z roślin pastewnych uprawia się na Węgrzech koniczyne, lucernę, wykę i burak pastewny. Wszystkie te rośliny wykazujące zależność nie od gleby a raczej od klimatu, udają się lepiej w Transdanubii i Felföldzie. Tytoń udaje się najlepiej na piaszczystych glebach z domieszką lessu w okolicach Nyírség, gdzie stanowi 2,5% powierzchni pól oraz koło Komárom. Len i konopie są uprawiane głównie w północnej i zachodniej części kraju. Z roślin oleistych uprawia się: słonecznik, rzepak, soję, mak, rycynus, len, konopie i czarny sezam. Z innych roślin specjalnością węgierską jest pewien gatunek prosa, który dostarcza pierwszorzędnej „słomy ryżowej“. Uprawiany jest on w południowych częściach Alföldu.

Ogrodnictwo

Warunki naturalne sprzyjają węgierskiemu ogrodnictwu. Dobra gleba, duże nasłonecznienie wpływa na wysoką wartość witamin owocowych. W eksporcie ogrodnictwo stanowi poważną pozycję. Według spisu z 1935 r. było na Węgrzech około 34 milj. drzew owocowych. Specjalne miejsce w ogrodnictwie węgierskim zajmuje winna latorośl, która jest jedną z najstarszych kultur roślinnych na Węgrzech. Główne tereny uprawy winnej latorośli znajdują się na południowych stokach Karpat na obszarze zwanym Hegyalia. Tu leży miasto Tokaj, ojczyzna najlepszego wina węgierskiego. Osłonięte stoki od wiatru, nachylone do słońca, powulkaniczna gleba, sprawiają najkorzystniejsze warunki do upraw winnej latorośli. Winnice znajdują się również w okolicach Lasu Bakońskiego, w górach Mecsek, oraz na obszarze między Dunajem a Cisz, nad Balatonem, gdzie spotyka się warunki podobne jak w Hegyalia. Roczna produkcja wina wynosi około 3—5 milj. hl. 68% stanowią wina białe, 32% wina czerwone, a 0,1% wino Aszu. Drugą specjalnością węgier-



Budapeszt.

(Fot. M. R.).

skiego ogrodnictwa jest papryka; główne centra jej uprawy znajdują się

w Kalocsa i w Szeged. Obszar łącznej uprawy papryki wynosi 4.431 ha. Słynnym obszarem w ogrodnictwie węgierskim jest miasto Makó, gdzie uprawia się w olbrzymich ilościach cebulę i czosnek. Na obszar ten przypada 31% produkcji całego kraju.

Hodowla

Hodowla zwierząt była zawsze jedną z najważniejszych i najbogatszych gałęzi życia gospodarczego Węgier. Największe tereny pastwisk tworzą chronione obecnie rezerwy dawnego stepu węgierskiego „puszty”. W hodowli wybija się na pierwszy plan: bydło rogate.

Znana jest na całym świecie tzw. rasa węgierska, szwajcarsko-siementalska i siwo-stepowa. Poważną rolę w hodowli odgrywają konie. Miejscowe rasy zostały skrzyżowane z angielskimi i arabskimi. Państwowe stadniny w Mezőhegyes, w Bawolnie i Kisbér są miejscami doskonałego rozwoju krajowej hodowli koni. Dość dobrze jest rozwinięta hodowla owiec. Największy rozwój i stan pogłowia wykazywała na Węgrzech hodowla trzody chlewnej. Stan pogłowia w porównaniu do r. 1938 przedstawia się następująco:

	1938	1945	1946
bydło rogate	1,882.000	1,069.000	1,104.000
konie	813.000	329.000	400.000
nierogaczna	3,110.000	1,113.000	1,327.000
owce	1,629.000	328.000	370.000

Ogólna ilość produkcji mięsnej wynosi 4 milj. q rocznie. Obecnie jest na Węgrzech 2.000 mleczarń, przeważnie spółdzielczych. Istnieje jeszcze znaczna ilość kóz, osłów i mułów. Hodowla jest prowadzona przez małe gospodarstwa, przeważnie od 2—3 sztuk na gospodarstwo. Drób mający doskonałe warunki rozwoju, stanowi poważną pozycję w eksporcie węgierskim. Gospodarstwa

rybne doskonale zagospodarowane, znajdują się na Hortobagy w okolicach Szeged, Csongrad a w Transdanubii w okolicach Tâta, Bicske i w komitatch Zala, Tolna, Baranya i Somogy.

Leśnictwo

Skromne obszary leśne, stanowiące zaledwie 12% ogólnej powierzchni, zmuszają Węgry do importu drzewa. Stan

lasów jest niekorzystny, wobec wykorzystania każdej piędzi ziemi pod uprawę rolną.

Górnictwo

Produkcja w latach 1943, 1945 i 1946 była następująca:

	w tysiącach ton		
	1943	1945	1946
węgiel kamienny	682	341	385
węgiel brunatny	5.245	2.121	3.023
ruda żelazna	167	356	843
bauksyt	615	181	759
inne rudy	232	19	459
ropa naftowa	439	350	339
gaz ziemny (w milj. m ³)	41	41	44

Produkcja węgla kamiennego, który wydobywa się w okolicy Pécs, w górach Mecsek nie pokrywa w pełni zapotrzebowania wewnętrznego. Bogate są natomiast Węgry w zasoby węgla brunatnego. Występuje on koło Esztergom w Táta, koło Budapesztu; mniejsze ilości węgla brunatnego spotykamy w Lesie Bakońskim, w okolicach Veszpremu i koło Pilisvörösvár oraz w kilku innych terenach. Ropa naftowa znajduje się w okolicach Lispe—Szentadorián i Bükkszék. Produkcja ropy naftowej na Węgrzech należy do nowych gałęzi kopalnictwa. Wydobywanie rozpoczęło się dopiero w roku 1937, najintensywniejsze zaś wykorzystywanie złóż przypadło na okres wojenny. Rabunkowa gospodarka wojenna spowodowała wewnętrzny spadek ciśnienia źródeł naftowych i wpłynęła na obniżenie produkcji ropy. Część wydobywania ropy naftowej zaspakajają potrzeby wewnętrzne, reszta zaś jest eksportowana. Gaz ziemny występuje w Hajduszoboszló i w miejscach wydobywania ropy naftowej. Pod względem pokładów bauksytu Węgry zajmują 4 miejsce na świecie. Występuje on: w Gánt, Iskaszentgyörg, Bakonyháza, Olaszfalu, Nyirad i Zalahaláp. W światowym wydobywaniu produkcja Węgier stanowi 13,7%. Ze względu jednak na



Stroje ludowe na Węgrzech.

(Fot. M. R.).

brak taniej, energii elektrycznej nie przerabia się całego wydobywania lecz większą część się eksportuje. W okresie przedwojennym eksportowano bauksyt w stanie surowym, a najpoważniejszym odbiorcą byli Niemcy.

Wobec odpadnięcia tego rynku zbytu, zmuszone są Węgry szukać nowych rynków albo przestawić się na krajową przetwórczość bauksytu na aluminium lub zawrzeć z innymi krajami umowę o współpracę w produkcji aluminium. Wydobywanie rud żelaza pokrywa 1/3 zapotrzebowania kraju. Ruda żelaza znajduje się w: Tornaszentandrás, Rudabánya, Salgótarján. Wydobywanie rudy manganowej całkowicie pokrywa zapotrzebowanie wewnętrzne kraju i wynosi za rok 1947 około 9,33 tys. ton miesięcznie. Z innych kopalni wymienić należy w górach Matra i w Recsk rudę miedzi,

która zawiera domieszkę złota. Spotykamy jeszcze na Węgrzech rudy ołowiu. Soli na obszarze obecnych Węgier nie ma.

Przemysł

Główne centra przemysłu żelaznego grupują się na północy kraju koło Salgótarján-Ózd, koło Miskolca (huta Diosgyőr) następnie w Budapeszcie i Győr.

	produkcja w q			
	1938	1943	1945	1947
żelazo surowe	3,348.799	4,174.852	437.330	900.000
stal	6,475.082	7,763.864	1,287.840	1,500.000

Węgierski przemysł maszyn rolniczych pracował przede wszystkim dla rolnictwa krajowego, niewielkie ilości maszyn eksportowano do Jugosławii, Bułgarii i Rumunii. Do najlepiej rozwiniętych gałęzi przemysłu węgierskiego należy przemysł elektrotechniczny z zakładami Egyesült Izó. Fabryka ta w 1947 r. pracowała w 45% wydajności przedwojennej i 75% produkcji przeznaczane było na eksport.

Przemysł włókienniczy: Dzięki dostawom surowca z ZSRR przemysł ten intensywnie pracuje. Skupiony jest on w Budapeszcie i Győr. Obecnie, bawełniany przemysł węgierski jest zdolny do przeróbki 24 tys. ton rocznie. Pręciętą produkcja miesięczna w 1947 r. wynosiła 1,4 milj. kg obszędu i 10 milj. m tkaniny. Przemysł wełniany ze względu na brak surowca nie mógł rozwijać pełnej produkcji. W 1947 r. osiągnięto 60% wydajności o produkcji 700 tys. m tkaniny miesięcznie. Przemysł konopny i lniany, wyposażony w 27 tys. wrzecion i 1600 warsztatów tkackich, pracuje zaledwie w 40% swych możliwości.

Przemysł chemiczny: W roku 1947 znajdowało się na terytorium Węgier 11 rafinerii naftowych, 15 gazowni, 3 krochmalnie, 3 fabryki zapalek, 30 fabryk farb. Przemysł farmaceutyczny znajduje się również w ciężkiej sytuacji ze względu na brak surowca. Sytuacja w tym zakresie jest o tyle korzystniejszą, że szkody poniesione przez fabryki farmaceutyczne są minimalne. Znane są na rynkach światowych fa-

bryki. Chinoin, Gedeon Richter S. A. Magyar Pharma i inne. Podkreślić należy rozwój wyrobu penicyliny, oparty na surowcach sprowadzanych ze Stanów Zjednoczonych.

Przemysł drzewny: rozwinięty jest głównie w Ujpesti pracuje na surowcu importowym.

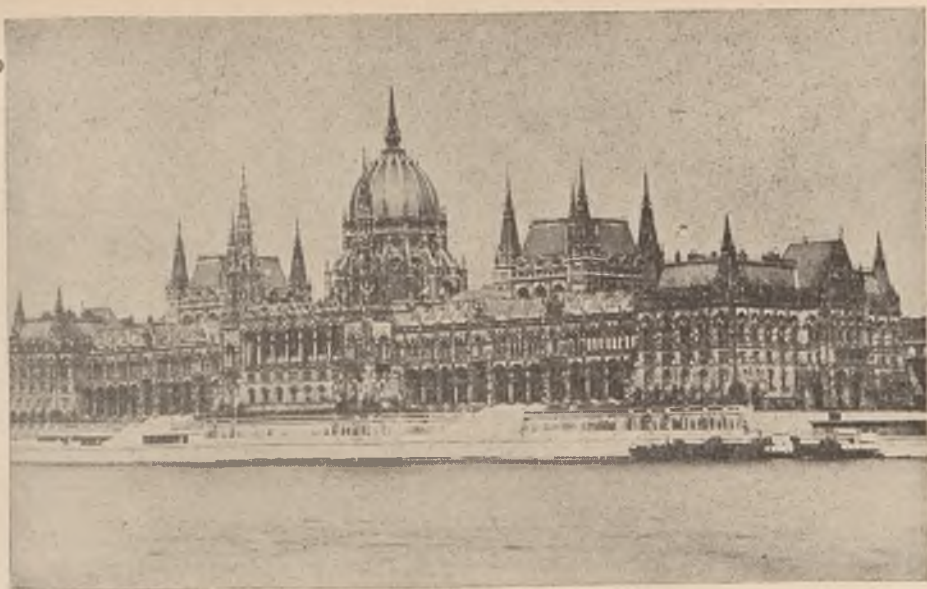
Przemysł młynarski: stanowi jeden z najważniejszych przemysłów rolniczo-przetwórczych na Węgrzech. Przeciętny przemiał dzienny wynosi 1800 wagonów. W r. 1947 na terenie Węgier czynnych było 2.244 młyny, zatrudniając 10 tys. ludzi. Wśród młynów węgierskich specjalne miejsce zajmują młyny do przemiału papryki. W roku 1947 przemielono 380 wagonów papryki, z tego zapotrzebowanie wewnętrzne wynosi 200 wagonów, reszta stanowi zapas eksportowy.

Przemysł cukrowniczy: skupiony jest w północno-zachodniej części kraju. Zatrudnia w 20 czynnych zakładach 2.500 pracowników. W roku 1947 wyprodukowano 90 tys. ton cukru.

Przemysł konserwowy: skupiony jest głównie w Győr, Budapeszt, Szeged. Posiada 100 większych i 200 mniejszych zakładów, należących w 80% do państwa.

Przemysł browarniczy: rozwinięty jest głównie w Budapeszcie, ma produkcję 750 tys. hl. piwa.

Przemysł gorzelniczy: skupia się w dwóch głównych centrach w Buda-



Parlament w Budapeszcie.

(Fot. M. R.).

peszcie i Győr. Północne Węgry, o dużej produkcji ziemniaków obfitują w liczne, drobne gorzelnie. Produkcja spirytusu w 1946 r. wynosiła 50.393 hl.

Handel

Ważniejszymi artykułami w handlu zagranicznym są: w imporcie — bawełna surowa, węgiel, cukier, drzewo, sól, skóry surowe, ruda żelazna, samochody i papier. W eksporcie zaś: materiały bawełniane, nafta, wino, drób żywy i bity, maszyny i aparaty elektryczne, konserwy i kompoty owocowe, towary żelazne, pierze, nasiona koniczyzny i lucerny. Bilans handlu zagranicznego na rok 1947 zamknęto 414 milj. saldem ujemnym przy obrotach około 2,500 milj. frt. W obrotach handlowych za rok 1947 pierwsze miejsce w imporcie zajmuje Związek Radziecki, po nim następuje kolejno Czechosłowacja, Jugosławia,

Szwajcaria, Anglia, Szwecja, Polska, Rumunia, Włochy, Austria, Holandia, Brazylia i inne.

Eksport węgierski w r. 1947 kierowany był przede wszystkim do następujących krajów (kolejność ilościowa): Anglia, Związek Radziecki, Czechosłowacja, Szwajcaria, Jugosławia, Szwecja, Austria, Polska, Włochy, Holandia, Rumunia i inne.

Komunikacja

Długość sieci dróg węgierskich wynosi 30.386 km. Gęstość dróg na 100 km² wynosi 32 km. Długość linii kolejowych wynosi 8.702 km. Rozbudowa sieci drogowej i kolejowej jest trudna ze względu na brak odpowiedniego kamienia drogowego. Klimat oraz luźne podłoże wymagają budowy dróg o bardzo silnej podbudowie głęboko sięgającej, a więc tym samym bardzo kosztownej.

Mapka Węgier z podziałem na komitaty.



Ruch kolejowy przedstawiał się następująco:

	1937	1946	1947
przewieziono osób	75.000.000	41,000.000	62,000.000

Zegluga

Drogi wodne odgrywają pierwszorzędną rolę w życiu gospodarczym państwa. Długość rzek żeglownych na terytorium Węgier wynosi 1.311 km. Węgrzy nie posiadając dostępu do morza rozbudowali flotę statków rzeczno-morskich, które utrzymują stałą komunikację z portami morza Czarnego, Grecji, Azji Mniejszej i Egiptu.

Obecnie dysponują Węgry 229 jednostkami pływającymi, które zdolne są do jednorazowego przewiezienia 12.970 pasażerów i 105.227 ton towaru. Na terenie węgierskim znajdują się następujące porty rzeczne Győr-Komárom, Budapeszt-Csepel, Baja i Siófok. Port na

wyspie Csepel pod Budapesztem posiada strefę wolno cłową i może być wykorzystywany dla tranzytu towarowego.

Komunikacja lotnicza

Według ostatnich danych posiadają Węgrzy obecnie 7 linii lotniczych promienisto rozchodzących się z Budapesztu do miast: Debrecen, Szeged, Szombathely, Pécs, Győr, Miskolc, Nyíregyháza.

Na liniach międzynarodowych utrzymują linie lotnicze węgierskie stałą komunikację z miastami: Bukaresztem, Pragę i Warszawą.

Telekomunikacja

Ruch pocztowy przedstawiał się następująco w 1945 r.:

urzędy pocztowe	agencje	stacje telef.	nadane w tys. listy		paczki	telegr.
			zwykłe	poleczone		
2.133	421	29 749	72 355	2.825	1.005	1.922

Aparatów telefonicznych w 1947 r. było 59.660. Obecnie istnieją na Węgrzech cztery stacje nadawcze a mianowicie: Budapeszt I o mocy 50 KW,

Budapeszt II o mocy 8 KW, Miskolc i Nyíregyháza. Ogólna ilość radioabonentów w 1947 roku wynosiła z górą 300.000.

Wśród nowych książek i map

Atlas eksportu i importu głównych surowców światowych. Dr Jan Ernst. Wydawnictwo „Kolumna”, Łódź 1948.

Dzieje Rzeczypospolitej. Eugeniusz Dębowski. Wydawnictwo: Biblioteka Instytutu Prze-

mysłowo - Rzemieślniczego Województwa Łódzkiego. Łódź 1947, str. 157.

Życie Morza. Kazimierz Demel. Wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego. Gdańsk, Bydgoszcz, Szczecin 1947 str. 443.

Canadian Geographical Journal. Numer wrześniowy. Kanadyjskie Towarzystwo Geograficzne Ottawa 1948.

Casopis Muzealneje Slovenskej Spolocnosti. Rocznik 39 zesz. 2. Tureczanski Sw. Marcin 1948.

Gazeta Obserwatora PIHM. Sierpień i wrzesień 1948. Wydawca Państw. Inst. Hydro-Meteorologiczny Warszawa.

Morski Przegląd Gospodarczy — organ gospodarczy Polskiego Wybrzeża. Rok III zesz. 8. Gdynia 1948.

Nafta. Rok IV zesz. 9. Instytut Naftowy, Kraków 1948.

Orli lot. Rok 22 zesz. 7 do 10. Wydawca Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Kraków, 1948.

Przegląd Międzynarodowy, numer 17 i 18, Warszawa 1948.

Przegląd Geodezyjny. Nr 7—8 Rok IV. Warszawa 1948.

Przegląd Zachodni. Nr 7—8 i 9, rok IV. Wydawca Instytut Zachodni, Poznań 1948.

Skrzydłata Polska. Nr 9 i 10, rok IV, Warszawa 1948.

Wiadomości Statystyczne. Rok 21, zesz. 13 do 17. Główny Urząd Statystyczny. Warszawa 1948.

Wiadomości Służby Geograficznej. Zesz. 2 Warszawa 1948. Wojskowy Instytut Geograficzny.

Wiedza i Życie. Nr 8 i 9. Warszawa 1948. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Ziemia. Zesz. 7/8 Warszawa 1948. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.

Odpowiedzi Redakcji

Prawidłowe rozwiązanie zagadki geograficznej z nr 6 „Poznaj Świat“ przedstawia się następująco:

1. Pakistan, 2. Nepal, 3. Borneo Płn., 4. Koweit, 5. Irak, 6. Japonia, 7. Turcja, 8. Saudi — Arabia, 9. Korea, 10. Filipiny, 11. Mongolia, 12. Birma, 13. Syria i Liban, 14. Transjordanía, 15. Iran, 16. Hadramant i Oman, 17. Streits Settlements (Państwa Malajskie), 18. ZSRR, 19. Afganistan, 20. Sjam, 21. Cejlon, 22. Palestyna, 23. Indie Holenderskie, 24. Hajderabad, 25. Jemen, 26. Aden, 27. Indochiny, 28. Hindustan, 29. Chiny.

Spółród 320 nadesłanych rozwiązań wybrano 8 najlepszych. Poniżej podajemy nazwiska i adresy tych czytelników, którzy uzyskali nagrody w postaci książek albo atlasów za rozwiązanie powyższej zagadki:

1. Marzyński Zbigniew, Borowno, pta Aurełów k. Czystochowy; 2. Kolakowski Jan, Wejherowo, ul. Hallera 12/3; 3. Alek-

sander de Large, Grodziec k. Będzina, ul. Konopnickiej 8/11; 4. Majerówna Jadwiga, poczta Tychy-Wilkowyje, ul. Szkolna 64; 5. Rauhut Henryk, Poznań, ul. Knapowskiego 17/1; 6. Kreja Bogusław, Gniewskie Miłyny, pta Gniew, pow. Tczew, woj. gdańskie; 7. Polański Józef, Tarnów, Kolonia Kolejowa III-3; 8. Zub Andrzej, Chełm, ul. Ogrodowa 47/7.

Wyżej wymienione osoby otrzymają nagrody w najbliższych dniach. Redakcja prosi Czytelników o potwierdzenie odbioru przesyłek z nagrodami.

Sprostowanie omyłek drukarskich z nr 7—8/1948.

Na str. 218, druga szpalta, przypisek nr 1. zamiast Nowa Fundlandia została odkryta w roku 1947, ma być w roku 1497.

Na str. 220, druga szpalta, siódmy wiersz od góry zamiast astuaría ma być estuaría.